



OBLACKIE ECHO

Czasopismo parafii Św. Józefa w Gorzowie Wlkp.

nr (117) 245

maj/czerwiec 2017 r.



Być dobrym jak chleb

760 minut modlitwy za Miasto Gorzów

20.05.2017

Parafia pw. św. Józefa,
ul. Bracka 7

- 8.00 - Msza Święta
- 8.45-18.30 - Czuwanie z nieustannym czytaniem Pisma Świętego
- 18.30 - Msza Święta
- 19.15-21.00 - Czuwanie z nieustannym czytaniem Pisma Świętego

**Dołącz do grona modlących się i czytających.
Zadzwoń, by ustalić godzinę dyżuru: 690 333 893.**

Przyjdź i podziękuj Bogu za naszą wspólną historię! Przepróś za swoje błędy i zaniedbania! Poproś o łaski dla gorzowian!

Organizatorzy:



Honorowy patronat:



Współpraca:



STOWARZYSZENIE
BLIŻEJ SOBIE
DOM
HISTORII
MIASTA

Patronat medialny:



Drodzy Parafianie!

Pokój i radość rodzi się tylko z drogi, na której jest ofiara i trud. Porzucenie grzechu nie odbywa się w klimacie łagodności i bezkarności. To wejście na drogę pokuty, która otwiera drogę do nawrócenia. Trzeba stoczyć niejedną walkę duchową, aby z jednej strony do wiadczy jak bardzo jestem pyszny wobec Boga, a z drugiej strony, jak bardzo potrzebuję Miłości i miłosiernego spojrzenia Zmartwychwstałego Pana.

Maj, to miesiąc w sposób szczególny poświęcony Matce Bożej. W tych dniach, w kościołach, kaplicach i przydrożnych figurkach codziennie odbywają się nabożeństwa majowe ku czci Najświętszej Maryi Panny. Wszystko w przyrodzie kwitnie tak jak i w naszym parafialnym ogrodzie. W dalszym ciągu serdecznie zachęcam, aby swoje życie powierzy Maryi przez Akt Zawierzenia Niepokalanemu Sercu. Proroctwa Maryi w Fatimie to nie nowinka, która wypowiedziana została 100 lat temu w małej

portugalskiej wiosce, lecz duchowe działanie, które należy przekuć na duchowe walki z grzechem. Dlatego zachęcam do praktykowania pierwszych pięciu sobót miesiąca, do których zachęca nas Maryja jako zadanie uczynienia za swoje grzechy, którymi obrażamy Boga i Maryję.

Modlitwy Anioła z Fatimy

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i miłuję Ciebie. Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, Ciebie nie uwielbiają, nie ufają Tobie i Ciebie nie miłują.

Trójco Przenajświętsza, Ojcze, Synu i Duchu Święty. W najgłębszym pokorzeniu Ci oddaję i ofiaruję Tobie Przenajdroższe Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa, obecnego na ołtarzach całego świata jako wynagrodzenie za zniewagi, wiary, pokorzenia i obojętności, którymi jest On obrażany. Przeniesione zasługi Jego Najświętszego Serca i przez przyczynę Niepokalanego Serca Maryi, proszę Cię o łaskę nawrócenia biednych grzeszników.

Za nami parafialna uroczystość I Komunii Świętej. Ponad 110 dzieci przyjęło Pana Jezusa do swojego serca. Dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w przygotowaniu uroczystości.

Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy przynależą do Apostolatu Margaretki za ich wierną modlitwę, która tak bardzo jest potrzebna kapłanom. Pragniemy Bogu za was dziękować w naszym Oblackim w dniu 21 maja, na mszy w o. godz. 12.00. W pierwszych latach kapłańskiej posługi w Aix, w czasie swoich rekolekcji, w grudniu 1814 roku nasz Załoga



ciel tak pisze: *Aby pracować nad zbawieniem dusz, trzeba, abym był wierny, bardzo wierny! Po pierwsze, dlatego bez tego daremne będą próby nawrócenia kogokolwiek: jak bowiem można dać coś, czego się nie posiada? To przecie z obfitości trzeba dawać! A po drugie, mierna cnota nie ostoja się pośród świata... Trzeba absolutnie, by blask cnoty kapłana był tak gwałtowny, aby rozpraszał wszelkie mgły, które wznoszą się wokół niego, i aby przebijał się przez najcięższe chmury.*

Jak widzimy, kościół w tym czasie remontu wymiany okien w naszym kościele. Jesteśmy w trakcie renowacji krzyża, który znajduje się u wejścia naszej wiaty. Dziękuję wszystkim Parafianom za zrozumienie i składane ofiary, które przeznaczamy na poczet remontu.

Zachęcam do Adoracji Pana Jezusa w wyremontowanej kaplicy w. Eugeniusza w każdy niedziela od 13.00 do 18.30, w każdy piątek miesiąca oraz pierwszą sobotę miesiąca od 8.30 do 18.00.



CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO DAJ NAM DZISIAJ

Kiedy społdamy na dzieje ludzko ci, widzimy, że chleb od samego początku zajmuje wyjątkowe miejsce. Chleb pojawia się jako podstawowy pokarm, towarzyszy mu woda lub wino, reszta to dodatki. Dzisiaj chleb w zachodnim świecie to raczej dodatek. Taka podstawa by utrzymała w ryzach zawartość kaba, czy kolejne plastry mięsno-warzywno-serowego kanapkowego przekładania.

Nie możemy powiedzieć, kto pierwszy go upiekł, bo zachowały się tylko wypieków na całym niemal świecie. Nie wiemy nawet, kto pierwszy wprowadził do wypieku drożdże.

Biblijne rozumienie chleba

Biblia ukazuje chleb (*lechem*), wytwarzany z pszenicy lub jęczmienia, byłby synonimem pokarmu, jako konieczność egzystencjalną, jako obraz życia i wyraz jego podtrzymywania. W domach palestyńskich był on wypiekany jako dego dnia. Izraelici składali stały ofiar z dwunastu chlebów pokładnych, które zarówno w Namiocie Spotkania, jak i w wiśnieli były na osobnym stole i były zmieniane w każdą szabat. Ich właściwa nazwa to *chleb oblicza*, ponieważ znajdowały się w każdej chwili przed obliczem Pana.

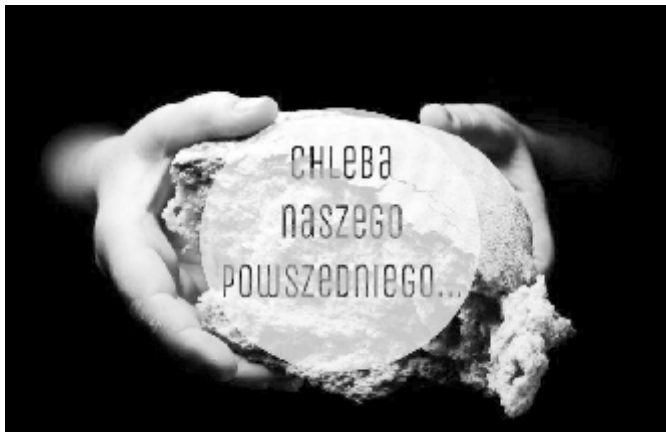
Prorok Ezechiel porównuje chleb do podpory, która łamie się podczas głodu. Kiedy Bóg mówi, że rozbije podporę chleba, oznacza to, że na niebezpieczeństwo zostaje wystawiona sama podstawa życia. Podpora to długa łuska, wkładana do pieca. Jeeli wiści Bóg ją złamie, to nawet gdy ma się ziarno, nie możemy wypiekać chleba. I odwrotnie, gdy Bóg obiecuje, że Izrael będzie się mógł nasycić chlebem, obietnica ta mówi o życiu szczęśliwym. Natomiast w Księdze Kapłańskiej (Kpł 26,26) czytamy o *podporze chleba* w tym znaczeniu, że chleb czyni człowieka zdolnym do chodzenia.

Chleb jest też wyrazem gościnności. Było to tak naturalne w żydowskiej kulturze, że Jezus, posyłając uczniów z religijnym przesłaniem, nakazał im, by nie zabierali chleba (Mk 6,8), ponieważ zakładał, że otrzymają go od tych, którzy przyjmą ich nauczanie. Czy dzisiaj możemy poszczycić się podobnego typu wrażliwością? Chyba tak, przynajmniej ci z nas, którzy pamiętają, że chleb to przede wszystkim dar pochodzący od Boga. Z tego powodu wypowiadamy dziękczynienie za chleb, kreślimy na nim znak krzyża lub ze czcią całujemy. Widzimy też

jestem chlebem życia (J 6,35).

Prośba o chleb

Codziennie, rano i wieczorem, powtarzamy słowa, których nauczył nas Jezus Chrystus: *Ojczy nasz, który jest w niebie... daj nam chleba powszedniego*. W tej głównej modlitwie naszej wiary zawarta jest wiści prośba i o chleb. Chleb dla wszystkich. Samo słowo „powszedni” jest trochę myślicie, gdy „dotyczy każdego nie wiścieczonego dnia w tygodniu”. Czy by Pan chciał dać nam chleb jedynie w dni powszednie, z wyjątkiem niedziel i wiści? W języku greckim użyte jest słówko „epiousios”. Jeden z głównych ojców Kościoła wschodniego Teofilakt, wyjaśniał użycie słowa „epiousios” w odniesieniu do modlitewnej prośby o chleb, w ten sposób: *Chleb, jako konieczny ród naszego bycia i utrzymania oznacza tak ilość pokarmu, jaka jest niezbędna do zachowania naszego zdrowia i siły, która zostaje zamieniona w substancję naszego ciała*.



go odbicie w wierszu C.K. Norwida *Moja piosenka: Do kraju tego, gdzie kruszyn chleba Podnosz z ziemi przez uszanowanie Dla darów Nieba... Tylko mi, Panie...*

Po ród biblijnych znaczeń chleba należy wyróżnić to, według którego jest on słowem, budzącym się czy. Prorok Amos w sporze z kapłanem Amazjaszem słyści z jego ust: «*Widzycy», idź sobie, uciekaj do ziemi Judy! I tam jedz chleb, i tam prorokuj!* (Am 7,12). A zatem chleb staje się warunkiem aktywności prorockiej, by ostatecznie wyrażać samo słowo przepowiadające i określające relacje człowieka z Bogiem i Boga z człowiekiem. W rozwijającej się historii zbawienia prorocy i mdrzy budzący mówią o chlebie – w tym samym słowie samego Boga, czyli Bożym Mędrcy. Jej zwieńczeniem okaże się Chrystus, w którego nauczaniu chleb i słowo Boże stanowią to samo rzeczywistość. On sam oznajmił przecież bardzo wyraźnie: Ja

Komentator dalej wyjaśnia, że chodzi o aluzję do panującego wówczas zwyczaju w ród podróbników, którzy zachowywali czystość pożywienia z poprzedniego dnia na następny. Lecz ponieważ ta ilość z reguły nie wystarczała, zdani byli na Boga opatrzeni. W modlitwie o „powszedni chleb”, chodzi o zaopatrzenie w pożywienie na czas nadchodzący. Przecież jemy, aby mieć siły w czasie nadchodzącym, a nie w tym, który już minął.

Pan Jezus powiedział również: *Nie troszczcie się wiści o dzie jutrzejsze, gdy dzie jutrzejszy będzie miał własne troski. Dosty ma dzie swego utrapienia* (Mt 6,33). Chodzi wiści o troski o nasze potrzeby na każdą dzień. Dzisiejszy dzień już mamy zapewniony, bo żyjemy i z reguły mamy co w lodówce na cały dzień. Troszczymy się najciężej o to, co będziemy je jutro, dlatego Pan Jezus powiedział, że mając Ojca w niebie, którego imi wiści

my i Jego wol pełnimos, nie musimy martwić się o następnym dniu. Bóg zna nasze potrzeby, gdy Jego Syn zapewnia nas, że *Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie* (Mt 6,32).

Możemy być spokojni o każdy dzień w nadchodzącym roku. Każdy z nich jest już zaplanowany przez Ojca niebieskiego, mamy przewidzianą odpowiednią porcję pożywienia, jakiego jest niezbędne do przeżycia. Pytanie może jedynie dotyczyć ilości tego, co potrzebujemy. I tu znów mamy wspaniałe zapewnienie, że Bóg myśli również o tym, ile potrzebujemy. Salomon

zapisał to w formie prośby modlitewnej – *Nie nawiedź mnie ubóstwem ani nie obdarz bogactwem, daj mi spożywać chleba według mojej potrzeby, abym, będąc syty, nie zaparł się cię i nie rzekł: Kto jest Pan? Albo, abym znowu nie zaczął krążyć i nie znieważał imienia mego Boga.*

To wcale nie znaczy, że nie musimy na ten chleb zapracować, lecz że On o wszystkim wie i o wszystkim myśli. Co więc do mnie należy, aby zapewnić sobie Boga opatrzenie i Jego błogosławieństwo? To samo, co każdego dnia musieli robić Izraelici. Bóg powiedział bowiem:

Oto ja kładę dziś przed wami błogosławieństwo i przekleństwo. Błogosławieństwo, jeśli usłuchacie polecenia Pana, waszego Boga, które ja wam dzisiaj daję, i kilka wierszy dalej dodaje: wypełniajcie pilnie wszystkie prawa i nakazy, które ja wam dzisiaj daję (Pwt 11,26-27).

Niech to ostatnie polecenie wypełnia nasze myśli i starania, zgodnie z zaleceniem naszego Pana i Zbawiciela: *Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dane* (Mt 6,33).

o. Mariusz Urbanski OMI

ŁAMANIE CHLEBA



Tak w starożytności chrześcijańskiej nazywano Eucharystię w nawiązaniu do gestu łamania chleba przez Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy. Chodzi o gest łamania chleba konsekrowanego podczas śpiewu „Baranku Bożego” w czasie sprawowanej Eucharystii. Śpiew ten nosi nazwę *confractorium* (od łac. *confringo* – łamić).

Łamanie chleba wynikało z faktu nieuprawiania, a nie rozdzielania chleba, stąd gest Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy był sam przez się zrozumiały. Szczególnie znaczenie miało łamanie chleba w liturgii domowej u żydów, rozpoczynało ono posiłek. Łamanie chleba należało do ojca rodziny, który brał chleb, wymawiał błogosławieństwo Boga za dar chleba i obdzielał nim uczestników posiłku. Błogosławieństwo oznaczało, że Bóg daje chleb na pożywienie, łamanie i rozdzielanie, co tworzyło wspólnotę stołu. Wierzone, że Dawca chleba jest obecny pomiędzy zebranymi. Chleb łamano po tobie. Odłamany kawałek ojciec rodziny maczał w soli i obdzielał nim każdego z uczestników posiłku.

W oparciu o te praktyki św. Paweł pisał: *Ponieważ jeden jest chleb, my liczni jesteśmy jednym ciałem, wszyscy bowiem spożywamy z jednego chleba* (1 Kor 10,17). Wspomniany zwyczaj nadal jest zachowywany u żydów, szczególnie podczas posiłku paschalnego.

Łamanie chleba do komunii dotrwało do wieków średnich, kiedy wprowadzono chleb niezakwaszony o-

raz małe hostie. Dziś pozostał symboliczny gest łamania Hostii dla społeczności przez celebransów. Niemniej nie jest to tylko gest funkcjonalny, wyobraża ciało Chrystusa wydane bez podzielenia, uświęcając wszystkich, którzy je przyjmują. Łamanie chleba jest i znakiem, i poszukiwaniem jednościsła z Chrystusem i zgromadzonymi. Tak na ten temat czytamy w Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego: *Idźcie za przykładem Chrystusa Pana, Kto ciałem zawsze używał do odprawiania uczty Pańskiej chleba i wina z wodą* (nr 319); *Chleb, którego używa się do sprawowania Eucharystii, powinien być czysto pszenny, wiecznie wypieczony i niekwaszony, zgodnie ze starożytną tradycją* *Ko ciałem łacińskiego* (nr 320); *Natura znaku domaga się tego, by materia służąca do sprawowania Eucharystii miała wygląd pokarmu. Wynika stąd, że chleb eucharystyczny, jakkolwiek niekwaszony i w formie tradycyjnej, powinien być tak sporządzony, aby kapłan w czasie mszy z ludem mógł rzeczywiście przełamać hostię na kilka części i rozdzielić przynajmniej niektórym wiernym. Nie wyklucza się jednak małych hostii, gdy wymaga tego większa liczba przyjmujących komunię wiernych lub inne racje duszpasterskie. Czynność łamania chleba, która w okresie apostołskim dała nazwę Eucharystii,*



wyra niej ujawni moc i wymow znaku jedno ci wszy-
stkich w jednym chlebie. B dzie te znakiem miło ci,
poniewa jeden chleb dzieli si mi dzybraci (nr 321).

Po łamaniu chleba nast puje zmieszanie postaci chleba
z winem. Celebrans wł cza niewielk partykuł kon-
sekrowanego chleba do kielicha. Symbolizuje ono
zmartwychwstanie, poł czenie ciała i duszy Chrystusa,
w liturgii mozarabskiej celebrans przed wł czeniem
cz stki hostii do kielicha mówi: *On odniósł zwyci stwo,
lew z pokolenia Judy, latoro l z Dawida*. Teodor z Mop-
suesti wyja niał podobnie, cho nie wspominał o zmar-
twychwstaniu, zmieszanie postaci oznaczało zł czenie
ciała i krwi, podkre lało jedno nierozdzieln ciała
i krwi.

Według innego tłumaczenia s dzi si , e ryt ten jest po-
zostało ci z przeszło ci, kiedy wyschni ty chleb przed
podaniem maczano w konsekrowanym winie, aby u-
czyni go łatwiejszym do spo ycia, zwłaszcza w Eu-
charystii z chorymi, ale nie był cznie. Chodziło o cz -
stk zwan **Sancta**, tj. przechowywan z poprzednio
sprawowanej mszy, oraz o tzw. **Fermentum**, tj. cz stk
konsekrowanego chleba wysyłanego na znak jedno ci
do ko ciołów podmiejskich, filialnych i odległych.
Sancta i Fermentum były znakami ci gło ci składanej
ofiary oraz jedno ci (jedno ciało) Ko cioła lokalnego
z biskupem. Niedzielną Eucharystią była szczególnym
momentem ł czno ci z biskupem (przepis ten traktowa-
ny był wyj tkowo powa nie, nie wolno było np. w V w.

rozpoczyna Eucharystii, je li nie dotarł akolita z Fer-
mentum). W tym duchu Mszał posoborowy zauwa a,
e gest ten oznacza, e wierni, cho liczni, tworzą jedno
Ciało przez przyjmowanie komunii z jednego Chleba
(83).

Rozpoznaj c własne ycie jako liturgi , gł biej sobie
u wiadamiamy, e wszystko, co czynimy, jest zako-
rzenione w Bogu. Ka dy nasz gest, u miech, niekiedy
chmurne spojrzenie, wiod do ródła istnienia. Naj-
mniejszy szczegół codziennie ci jest wa ny i zasługuje
na szacunek. Nie jeste my bowiem stwórcami rzeczy-
wisto ci, ale j wci otrzymujemy w darze. To tak, jak
dzieje si w rodzinie. Obecno ojca i matki, nawet je-
eli s od nas fizycznie oddaleni, sprawia, e odczu-
wamy ich promienn czuło i opiek . Wystarczy, e
zawołamy, a przybiegn z widoczn trosk w sercach.
Zawsze maj na podor dziu chleb, wokół którego
gromadzimy si ka dego dnia. To dzi ki sile zawartej
w chlebie do wiadczy prawdziwej natury ycia jako
współczuj cego bycia z innymi. Wszyscy potrzebuje-
my pomocy, gdy jeste my słabi, nara eni na cierpienie
i cz sto sami jeste my jego sprawcami.

Kiedy zatem bierzemy do r ki kromk chleba, dobrze,
gdyby my pami tali, e nasz powinno ci ma by
zwi zanie naszej krucho ci z krucho ci tych, z któ-
rymi mieszkamy, pracujemy, wi tujemy. Aby móc po-
wiedzie : jeste my razem, cho tak bardzo ró nymi si
od siebie.

o. Mariusz Urbanski OMI

Ich jedynym posiłkiem była Eucharystia

**Znane s osoby, które przez długi
czas, niekiedy przez wiele lat, były
nie przyjmują c po ywienia, a ich
jedynym pokarmem była Komun-
nia w. Jedn z pierwszych była
wiejska francuska dziewczyna Al-
pais, yj ca na pocz tku XIII wie-
ku. Jej jedynym pokarmem przez
wiele lat była codzienna Eucha-
rystia.**

Mianem postu eucharystycznego okre la si w Ko cie katolickim nie
tylko tradycyjne powstrzymywanie
si od po ywienia na godzin przed
przyj ciem Ciała Chrystusa, ale tak-
e – niekiedy wieloletnie okresy –
w których dana osoba ywiła si je-
dynie Eucharystią . Do naszych cza-
sów zachowano informacje o co
najmniej kilkunastu takich przypad-
kach.

Pokarm, który wystarcza

Posty Eucharystyczne towarzyszy-
ły jednej z bardziej znanych misty-
czek i doktorowi Ko cioła, w. **Ka-
tarzynie ze Sieny** (zm. 1380). Bł.
Rajmund z Kapui, jej spowiednik,

opisuje w jej biografii, e po otrzy-
maniu wizji Chrystusa, jedzenie sta-
ło si dla niej zbyt ciężkie, a wr cz –
zacz łoj jej szkodzi .

„Gdy zmuszona była spo ywa po-
karm, odczuwała m k , jako e nie
mogła utrzyma pokarmu w oł dku
i jej cierpienia były po prostu nie
do opisania”. Mimo to, spowiednik
nakazał jej je . Katarzyna, niezwy-
kle m dra kobieta, po jakim czasie
zapytała: „Je li widzisz na własne
oczy po wielu przykładach, e zabi-
jam si spo ywając pokarm, dlacze-
go mi to nakazujesz? Przecie za-
broniłby mi po ci , gdyby wi-
dział, e post wywołuje taki sku-
tek”. Spowiednika przekonał ten ar-
gument.

Cudem postu Eucharystycznego
w yciu Słubnicy Bo ej **Urszuli
Benincasy** (zm. 1580) zaintereso-
wał si papie Grzegorz XII. Na je-
go polecenie badał go w. Filip Ne-
reusz. Urszula nie była w stanie je-
– natomiast Pokarm Eucharystycz-
ny w zupełnie ci wydawał si jej
wystarcza . Chc c sprawdzi au-

tentycznie do wiadczenia – jak
donosz współczucie ni mu – zabronił
jej przyst powania do Eucharystii.
Posłuchała. Po kilku miesi cach o-
padła z sił tak, e lekarz orzekła, ze
jest w stanie krytycznym. Po udzie-
leniu Naj wi tszego Sakramentu
chora poczuła si lepiej.

Na czym polega łaska postu eucha-
rystycznego, łatwiej jest zrozumie ,
poznaj c histori w. **Kolumby
z Rieti** (zm. 1501), zakonnicy. Ko-
lumba ywiła si był cznie Eucha-
rystią od 20. roku ycia, a jej prag-
nienie zjednoczenia z Chrystusem
w Hostii było tak silne, e popadała
w stan fizycznego wycie czenia,
gdy Go jej pozbawiano.

– *Gdy przyjmuj Chleb ycia czuj
si w pełni nasycona duchowo i cie-
le nie, tak e nie pozostaje adne
pragnienie po ywienia ziemskiego –
wyja niała jednemu z kapłanów,
któremu trudno to było zrozumie .
Prosiła te w modlitwie o zrozu-
mienie dla niego. W Bo e Narodze-
nie, kiedy kapłani odprawiają a
trzy Msze w., ksi dz po ostatniej*

z nich do wiadczył, e nie tylko odczuwa apetytu na jedzenie, ale e spo ywanie czegokolwiek jest dla niego niemo liwe.

Mistyczki XX wieku

Jedn z najbardziej współczesnych nam osób poszcz ych eucharystycznie była Słu ebnica Bo a **Teresa Neumann** (1898-1962), niemiecka stygmatyczka. Odznaczała



si ogromn czci do Eucharystii, co ujawniło si tak e w sposób nadprzyrodzony. Najpierw przestała odczuwa głód, a od grudnia 1926 roku nie przyjmowała adnych pokarmów. Jedynie raz w ci gu dnia przyst powała do Komunii wi tej. Teresa Neumann urodziła si w Wielki Pi tek 8 kwietnia 1898 roku w małej wiosce Konnersreuth w Bawarii, jako najstarsze dziecko Ferdynanda i Anny Neumannów. Jej marzeniem była praca jako siostra misyjna w najbiedniejszych zak t-kach Afryki. Jej plan pokrzy ował po ar, który wybuch w sobot 10 marca 1918 roku. Ogie palił zabudowania w wiosce, w której mieszkała Teresa. Pomagała nosi wod . Nagle spadła na ni z wysoka płon -ca belka. Teresa była w ci kim stanie i z ka dym dniem jej kondycja zdrowotna ulegała pogorszeniu. Była niewidoma i sparali owana. Przykuta do łó ka, modliła si o uzdrowienie do Teresy z Lisieux. I uzdrowienie nadeszło. W 1923 r. podczas beatyfikacji siostry Teresy z Lisieux, jej ociemniała imienniczka odzyskała wzrok. Niedługo pó niej, gdy błogosławiona Teresa została ogłoszona wi t , Teresa Neumann odzyskała władz w nogach. W 1926 roku kobieta została obdarzona stygmatami. Na jej r kach, nogach, głowie i boku widoczne były krwawe rany. Co tydzie , od pół-

nocy w czwartek do godziny trzy-nastej w pi tek jej rany otwierały si i krwawiły. Traciła dziesi kilogramów wagi ciała, która naturalnie wynosiła około pi dziesi tpi kilogramów. Podczas ekstaz miała ob-serwowa m k Jezusa, przepowia-da przyszłe wydarzenia i mówi obcymi j zykami, których nigdy wcze niej nie poznała. Pomimo cierpie , w pozostałych dniach tygodnia była aktywna i pełna energii. Teresa Neumann cierpiała prze ycia Jezusa Chrystusa w ka -dy pi tek przez 36 lat swoje-go ycia, 725 razy.

Była osob , która nie jadła, nie piła i nie spała przez nast -pne lata ycia od chwili pojawienia si stygmatów. To, czy Teresa nie oszukuje – sprawdzały wielokrotnie komisje ko cielne, nie odst puj c jej przez kilka tygodni ani na krok. Lekarze, piel gniarki i przedstawiciele Ko -cioła potwierdzali istnienie niedaj -cego si wyja ni fizycznie zjawiska. Potwierdził je tak e „niekatolik”, dziennikarz i historyk – dr Fritz Gerlich, który w 1931 r. napisał ksi k „Walk o wiarygodno Teresy Neumann”, a w wyniku spotka z Teres przyj łkatolicyzm.

Post eucharystyczny Teresy Neumann potwierdziły te – co zaskakuj ce a zarazem jeszcze bardziej, o ile to mo liwe, uwiarygodniaj ce – znane ze skrupulatno ci hitlerowskie władze. Teresie odebrano prawo do kartek ywno ciowych, gdy –jak wyja niono w urz dowym pi -mie – nie potrzebuje ich, z racji tego, e nic nie je i nic nie pije. Przyznano jej natomiast podwójny przydział mydła, niezbdnego do cz stego prania poplamionej krwi ze stygmatów i krwawych łez bielizny.

Teresa zmarła wskutek nagłego zatrzymania kr enia i została pochowana na cmentarzu w Konnersreuth. Wokół pomnika umieszczone s tabliczki wotywnie z wygrawerowanymi pro bami, podzi kowaniami i nazwiskami darczy ców. Jej grób nawiedzany jest przez piel-grzymów z ró nych krajów wiata.

Marta Robin urodziła si 13 marca 1902 r. w Drome, we Francji. Jej ycie niemal od pocz tku było naznaczone chorob . Gdy miała 1,5 roku, dotkn łj tyfus. Jak wi kszo dzieci, yjnych w tamtych czasach, sko czyła nauk w wieku 12 lat. Mieszkała na wsi i pomagała w gospodarstwie. Była najmłodsze spośród sze ciorga rodze stwa.

Miała 16 lat, gdy zdiagnozowano u niej parali ko czyn dolnych i górnych, a tak e zanik odruchu przełykania. Straciła władz w r -kach i nogach, ale nigdy si nie załamała. Rozpocz ła swój drog do wi to ci.

Marta sp dzała swoje dni w domu, w ciemnej sypialni, z powodu swojej nadwra liwo ci na wiatło. Na pocz tku mogła jeszcze u ywa kciuka i palca wskazuj cego, którymi przesuwiała paciorki ró a ca. W ko cu nie była w stanie robi nawet tego. Jedyne, czym mogła porusza , to głowa. Nie mogła je ani nawet przelkn odrobiny wody. Lekarze próbowali wmusza w ni wod , ale wypływała nosem. Był jednak jeden rodzaj pokarmu, który mogła przyjmowa . Eucharystia.



Na pocz tku swojej choroby Mart odwiedzała Matka Bo a, która bardzo j pocieszała. W którym momencie w 1928 roku sam Chrystus objawił si Marcie i to widzenie przemieniło j na zawsze. To wtedy zdecydowała si „całkowicie ofiarowa si Bogu” oraz „ofiarowa swoje cierpienia w jedno ci z Nim przez modlitw i miło ”. Stawała si coraz bardziej skupiona na m -ce Chrystusa, jednocze nie niesamowicie zbli aj c si do Maryi.

Od lat trzydziestych jedynym pokarmem Marty był Chrystus w Eucharystii. adne jedzenie ani woda nie przeszły przez jej usta. W pi tki, kiedy przyjmowała Komuni , prze-ywała m k Chrystusa. Najpierw

duchowo, pó niej równie fizycznie. Marta była widocznie naznaczona stygmatami. Bóg wł czył j w poczet takich wybranych jak wi ty Franciszek, wi ta Katarzyna ze Sieny i ojciec Pio.

Podczas Triduum Paschalnego, mier i zmartwychwstanie dokonywały si w Marcie – w pi tekrew była mokra i wie a, w sobotzaschni ta, w niedziel znikafa. Bez w tpienia Marta do wiadczafa Eucharystii w niezwykły sposób. Tak wygl dałoj ycie a do jego ko ca w 1981 roku, przez okres 51 lat.

Pomimo braku uko czenia szkoły

podstawowej, Marta potrafiła pociesza wiele odwiedzaj cych j osób słowami wielkiej m dro ci. Była przepelniona współczuciem i miała wyj tkowo dobr pami . Oszacowano, e w czasie jej ycia odwiedziło j i otrzymało od niej wsparcie ponad 100 000 ludzi. Przyjła tysie pró b o modlitw , a jej działalno si gała daleko poza jej niewielk sypialni .

Marta Robin zmarła w wieku 79 lat. W 1986 roku Ko ciół rozpocz ł jej proces beatyfikacyjny. Papie Franciszek ogłosił Mart Robin Czciogdn Sług Bo Ko ciola Kato-

lickiego 7 listopada 2014 roku. Bądanie jej mistycznego ycia ci gle trwa. Jednak dla wielu ju od dawna jest wi t , która yła jedynie Eucharysti .

Poznaj c poszczególne historie tych osób, szczególnie zachwyca blisko i dbało Naszego Pana o wiarka dego z nas. Dzi ki tym nadprzyrodzonym zjawiskom jeste my wci na nowo zapraszani do odkrywania i do wiadczania Jego realnej obecno ci w Eucharystii.

oprac. E. Bartelak-Przygoda

Poznaj najwi kszy cud

Catalina Rivas „Tajemnica Mszy wi tej”

KONSEKRACJA

Nast piła chwila Konsekracji, moment wspaniałego

cudu nad cudami... Po prawej stronie Arcybiskupa i za nim pojawił si tłum ró nych postaci. Miały one na sobie takie same tuniki, jednak w ró nych pastelowych kolorach: ró owe, zielone, bł kitne, liliove, ólte i wreszcie wielobarwne, bardzo delikatne. Ich oblicza równie były promienne, pełne rado ci. Mieli twarze w tym samym wieku. Nie umiem powiedzie , dlaczego, wydawało mi si , e byli to ludzie w ró nym wieku, a jednak twarze mieli takie same: bez zmarszczek, szcz liwe. Wszyscy te u-kl kli przed piewem: „ wi ty, wi ty, wi ty Pan Bóg...” Nasza Pani powiedziała:

„Wszyscy oni to wi ci i błogostawieni Nieba. Po ród nich s tak e dusze waszych krewnych, którzy ju cieszą si obecno ci Boga.”

Potem zobaczyłam, e – dokładnie po prawej stronie Arcybiskupa – w odległo ci jednego kroku za celebransem, jakby nieco nad ziemi , kl czała Naj wi tsza Dziewica na tkaninach bardzo delikatnych, prze roczystych i równocze niewietlistych, jak krystaliczna woda. Miała r ce zło one i patrzyła uwa nie, z szacunkiem na celebransa. Mówiła do mnie z tamtego miejsca, cicho, prosto do serca, nie patrz c na mnie:

„Zwróciła uwag na to, e widzisz mnie nieco za Arcybiskupem, prawda? Tak powinno by ... Przy całej miłto ci, jak mi okazuje Mój Syn, nie dał mi godno ci, która daje kapłanowi, ebym mogła nosi Go Moimi r ka-

mi codziennie tak, jak czyni to r ce kapła skie. Dlatego musz kl cze

w tym miejscu, czuj c gł boki szacunek dla kapłana i dla cudu, który

Bóg realizuje przez jego posług .”
Bo e mój, jak godno , jak łask zlewa Pan na dusze kapła skie, a ani my, ani czasem wielu z nich nie u wiadamia sobie tego!

Przed ołtarzem zaczę ty si pojawia jakie ciemne postacie, szare, które wznosiły r ce do góry. Naj wi tsza Dziewica powiedziała:

„To błogostawione dusze czy co- we, które czekają na wasze modlitwy, aby dozna ochłody. Nie przestawajcie si modli za nie. One modl si za was, jednak nie mogą prosi same za siebie. To wy powinni cie prosi za nie, aby im pomóc wyj na spotkanie z Bogiem, aby cieszyły si Nim wiecznie. Jak widzisz jestem tutaj cały czas... Ludzie odbywają pielgrzymki i szukają miejsc Mojej obecno ci. Jest to dobre z powodu wszystkich łask, które tam si otrzymuje. Jednak w adnym objawieniu, w adnym miejscu nie jestem obecna dłu ej ni na Mszy w. U stóp Ołtarza, gdzie jest celebrowana Eucharystia, zawsze Mnie spotkaj . Pozostaj u stóp tabernakulum z Aniołami, poniewa jestem zawsze z Nim.”

Widzie to pi kne oblicze Matki w tym momencie „ wi ty...”, jak równie ich wszystkich promieniejących, z r koma zło onymi w oczekiwaniu tego cudu, który si powtarza ustawicznie, to jakby by w samym Niebie. I pomy le , e s ludzie, którzy w tym momencie s roztargnieni albo nawet rozmawiają ze sob .



Z bólem to mówi, o wiele bardziej może mówić niż kobiety stoją z żałobnymi rękami, jakby oddawali hołd Panu tak, jak równy z równym. Dziewica odezwała się:

„Powiedz ludziom, że nigdy człowiek nie jest bardziej człowiekiem niż wtedy, gdy zgina kolana przed Bogiem.”

Celebrans wypowiedział słowa Konsekracji. Był osobą normalnego wzrostu, lecz nagle jakby zaczął wzrastać, przekształcał się w osobę pełną wiatła: wiatła nadprzyrodzonego, od białego do złotego. Wiatło otoczyło go i stało się bardzo mocne na twarzy, tak że nie mogłam już dostrzec jego rysów. Kiedy podniósł hostię zobaczyłam jego dłonie. Miały na grzbiecie znaki, z których wychodziło wielkie wiatło. To był Jezus! To był On: swoim ciałem otaczał ciało celebransa, jakby okalał miłośnika dłonie arcybiskupa. W tym momencie Hostia zaczęła się jakby powiększać i cudowna Twarz Jezusa patrzyła z niej na swój lud. Instynktownie chciałam zniżyć głowę. Matka Boża powiedziała:

„Nie spuszczać wzroku, podnie oczy, kontempluj Go, patrz na Tego, który patrzy na Ciebie, i powtórz modlitwę z Fatimy:

O, mój Boże, wierz w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i kocham Ciebie z całego serca.

Proszę Cię o przebaczenie tym, którzy nie wierzą, nie uwielbiają Ciebie, którzy nie ufają Tobie i którzy Ci nie kochają. Teraz powiedz Mu, jak Go kochasz, oddaj hołd Królowi Królów”.

Wydawało mi się, że tylko na mnie patrzył z ogromnej Hostii, ale wiedziałam, że w ten sam sposób przyglądał się każdej osobie, pełen miłości... Potem spuściłam głowę tak, że miałam już czoło przy ziemi, jak czynili wszyscy aniołowie i zbawieni z Nieba. Przez ułamek sekundy pomyślałam, że Jezus jakby trzymał ciało celebransa i równocześnie nie był w Hostii, którą celebrans włączył, opuszczając ramiona. Hostia stała się znowu mała. Po policzkach płynęły mi obficie łzy i nie mogłam wyjść ze zdumienia. Arcybiskup wypowie-

dział słowa konsekracji wina. W czasie wypowiedzania jego słów Niebo i ziemia rozbrzęskły. Nie widziałam już dachu kościoła ani ścian. Wszystko było pogrobnione w mroku, wiatło jaśniało tylko na ołtarzu. Nagle ujrzałam zawieszoną w powietrzu Jezusa ukrzyżowanego: od głowy aż do klatki piersiowej. Pionowe belki podtrzymywały jakieś wielkie i mocne ramiona. Z tego blasku oddzieliła się wiatła – jakby mała gołębica – bardzo ładna, która uniosła się do szybkiego lotu po kościele i spoczęła na lewym ramieniu arcybiskupa. On za nadal wydawał mi się samym Jezusem, gdy potrafiłam odróżnić Jego rany, wietliste zranienia i Ciało, jednak twarzy nie widziałam. W górce za mogłam dostrzec Jezusa ukrzyżowanego. Głowa opadała Mu na prawy bark. Kontemplowałam Jego twarz, zbite i pokaleczone ramiona. W prawym boku miał ranę w klatce piersiowej i płynęła z niej krew na lewą stronę, a na prawo – myślałam, że płynęła woda, bo bardzo błyszcząca. Były to jakby strumienie wiatła, które wychodziły i kierowały się na wiernych – na prawo i na lewo. Przeraziła mnie ilość krwi, która spływała do Kielicha. Pomyślałam, że zaleje i popłami cały ołtarz. Jednak nie spadła na niego ani jedna kropla. W tym momencie Dziewica powiedziała:

„To cud nad cudami. Powtarzam ci, dla Pana nie istnieje ani czas, ani odległość i w momencie przeistoczenia wszyscy zgromadzeni są przenoszeni do stóp Kalwarii i znajdują się tam w chwili ukrzyżowania Jezusa.”

Czy może na sobie to wyobrazić? Nasze oczy nie potrafią tego zobaczyć, ale wszyscy jesteśmy obecni w tej chwili, kiedy krzyżuje Jezusa i kiedy prosi On o przebaczenie Ojca nie tylko tym, którzy Go zabijają, lecz [i nam], kaźdego naszego grzechu:

„Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią!”

Od tego dnia nie obchodzi mnie, czy mnie biorą za szalonego, ale proszę wszystkich, by uklękli w czasie Przeistoczenia i usiłovali przeżywać sercem, na ile są zdolni, ten przywilej, którego Pan nam udziela.

oprac. o. Dawid Grabowski OMI
cięgdalszy w kolejnym numerze „Oblackiego Echa”

NIE CHRYSTUSA CHORYM – SZAFARZE NADZWYCZAJNI W PARAFII

29 marca minęło 10 lat od ustanowienia pierwszych nadzwyczajnych szafarzy Komunii w tej naszej parafii. To okazja, by kolejny raz przypatrzeć się naszej posłudze. Jest nas obecnie sześć czynnych „roznosicieli” Ciała Pańskiego. Mimo, że pomagamy niekiedy rozdawać Najświętszy Sakrament na mszach w tych, to jednak głównym naszym zadaniem jest zanoszenie Go tym, którzy na mszynie przyjść nie mogą, a chcieliby. „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli ktoś posłyszycie mój głos i drzwi otworzy, wejdę do



niego i błądź z nim wieczerzać, a on ze Mną” (Ap 3,20). Jezus w swoim uwielbionym Ciele chce dotrzeć wszędzie tam, gdzie jest pragnienie przyjścia Go. Już u pierwszych chrześcijan ustanawiano takich, którzy zanosili Chleb Aniołów nieobecny na Eucharystii z powodu

NADZWYCZAJNI SZAFARZE
KOMUNII ŚWIĘTEJ



DIECEZJI
ZIELONOGÓRSKO - GORZÓWSKIEJ

wszelkich ludzkich ograniczeń – chorym, niedołężnym, ubogim.

W tych czasach idę w niedzielny poranek do chorych, zauważa się wielki skłopot za wspólnot parafialną, za przebywaniem w wiatłach, bo „w domu to jednak inaczej

si modli”. W wielu przypadkach s po telewizyjnej lub radiowej mszy wi tej, która jest pomysłów , cho niewystarczaj c , form budowania jedno ci tych ludzi z reszt Wspólnoty Ko cioła. Brakuje jeszcze najwa niejszego – realnej obecno ci Jezusa ukrytego pod postaci chleba. Cz sto mieszkaj sami; bywa wi c, e cotygodniowe odwiedziny kapłana czy szafarza to najcz stsze, a mo e nawet jedyne, spotkania z jakimkolwiek go ciem. Wszystko podporz dkowuj tej chwili, gdy

u cism dło szafarza (zwyčajnego czy nadzwyczajnego), usłysz jego głos i sami podziel si tym czym yj , by przede wszystkim ugo ci swojego jedyne go lekarza i Zbawc . To przygotowuje ich na ostateczne spotkanie z Bogiem w chwili mierci.

Nasza posługa jest dla nas darem. Dzi ki relacjom z chorymi, pr dzej czy pó niej przychodzi refleksja nad przemijalno ci , ograniczono ci ludzkiego ciała. Leczymy si z my lenia, e jeste my niezale ni,

po to, by Boga postawi w centrum wszystkich naszych spraw. Natomiast sam fizyczny kontakt z Panem Jezusem rodzi niepokój sumienia – czy takim narz dziem chce si posłu y Pan Bóg. Blisko Chrystusa i cierpienia ludzkiego u wi ca, ale nie w sposób magiczny, nie bez zgody szafarza. Dlatego prosimy o modlitw za nas, aby my dzi ki tej specyficznej posłudze stawali si jeszcze lepszymi m ami i ojcami.

Szafarz

OBLICZA MARYI – KRÓLOWA Ł K, PÓL I LASÓW

Maj – dla wielu najpi kniejszy miesi c roku – to w Ko cielem okresie szczególnej czci Matki Bo ej. W Polsce ywa jest tradycja gromadzenia si wieczorami w ko ciołach, przy grotach, kapliczkach i figurach przydro nych na nabo e - stwach majowych. Jeszcze dzi przeje d aj c w majowy wieczór przez polskie wsie mo na usłysze pie ni maryjne. Zwyczaj ten trwa dopiero od połowy XIX wieku.

Rodowód tych nabo e stw jest jednak znacznie wcze niejszy ni si powszechnie uwa a. Gromadzenie si i piewanie pie ni na cze Matki Bo ej było znane na Wschodzie ju w V wieku. W Ko cielem zachodnim w I tysiecleciu maj jako miesi c Maryi wi cono raczej sporadycznie. Dopiero na przełomie XIII i XIV wieku powstała my l, aby ten miesi c po wi ci Maryi. Pierwszym, który rzucił t my l, był król hiszpa ski Alfons X. Władca ów zapraszał do udziału w nabo e - stwach majowych, sam cz sto brał w nich udział i swoim poddanym zalecał gromadzenie si w porze wieczornej na modlitwy wokół figur Matki Bo ej. Dominikanin bł. Henryk Suzo wyznaje, e jako dziecko zbierał w maju kwiaty i niósł je do stóp Matki Bo ej. Lubił z kwiatów ple wie ce i kła je na głów figur Bo ej Rodzicielki. Matka Bo a nagrodziła go za to wizj chwały, jak odbiera od Aniołów. W roku 1549 ukazała si w Niemczech ksi eczka pod tytułem: Maj duchowy, gdzie po raz pierwszy maj został



nazwany miesi cem Maryi. Jednak e za autora wła ciwych nabo e stw majowych historycznie uwa a si jezuit , o. Ansolani. On to w kaplicy królewskiej w Neapolu codziennie w maju urz dzał koncert pie ni ku czci Bo ej Matki, który ko czył si błogosławie stwem Naj wi tszym Sakramentem.

Za najwi kszego apostoła nabo e stw majowych uwa a si jezuit , o. Muzzarelli. W roku 1787 wydał on broszurk , w której propagował nabo e stwo majowe. Co wi cej, rozesłał j do wszystkich biskupów Italii. Sam w Rzymie zaprowadził to nabo e stwo w słynnym ko cielem zakonu Al Gesu mimo, e zakon wtedy formalnie ju nie istniał, zniesiony przez papie a Klemensa XIV w roku 1773. Odprawiał on równie nabo e stwo majowe w Pary u, gdzie towarzyszył papie-

owi Piusowi VII w podró y na koronacj Napoleona Bonaparte. Pius VII nabo e stwo majowe obdarzył odpustami. Dalsze odpusty do nabo e stwa majowego – na które składa si Litania Loreta ska do Naj wi tszej Maryi Panny, nauka kapłana oraz błogosławie stwo Naj wi tszym Sakramentem – przypisał w 1859 roku papie bł. Pius IX.

W Polsce pierwsze nabo e stwo majowe wprowadzili jezuita w Tarnopolu w 1838 roku, misjonarze w Warszawie w ko cielem w Krzyża w roku 1852, ksi dz Golian w Krakowie w 1856 roku i we Włocławku biskup Marszewski w 1859 roku. W tym samym czasie cze Królowej maja szerzył w Galicji poezj jezuita o. Karol Antoniewicz. Ks. Wincenty Buczy ski, jezuita, wydał we Lwowie pierwsz ksi eczk o nabo e stwach majowych w 1839 roku. W dziesi lat potem podobn broszur wydał we Wrocławiu w roku 1850 ks. Aleksander Jełowicki, zmartwychwstaniec. W połowie XIX wieku nabo e stwo majowe przyj ło si we wszystkich prawie krajach.

Centraln cz ci nabo e stwa majowego jest Litania Loreta ska, jeden ze wspaniałych hymnów na cze Maryi, w którym wysławiane s Jej wielkie cnoty i przywileje, jakimi obdarzył J Bóg. To pi kny zbiór komplementów dla Maryi. Zatwierdził j oficjalnie papie Sykstus V w 1578 roku. Nazw Loreta ska otrzymała od miejscowo ci

Loretto we Włoszech, gdzie była szczególnie propagowana i odmawiana prawdopodobnie od 1531 roku.

W litanii wymieniane są kolejne tytuły Maryi: jest ich w sumie 49, a w Polsce 50. Po zatwierdzeniu liturgicznej uroczystości NMP Królowej Polski, obchodzonej 3 maja, do Litanii dołączono 12 października 1923 roku wezwanie *Królowo Polskiej Korony*, przekształcone po drugiej wojnie światowej na *Królowo Polski*. Jan Paweł II przyznał

prawo Konferencji Episkopatów do wzięcia wezwania *Matko Kościoła* w roku 1980, a w roku 1995 wezwania *Królowo Rodzin*. W 2014 roku Stolica Apostolska zatwierdziła wezwanie *Matko Miłosierdzia* w polskiej wersji litanii.

Tradycja ludowa do dzisiaj przechowuje wiele niezwykłych wspomnień związanych z modlitwami znoszonymi przy okazji nabożeństw majowych, czy to przy wiejskich kapliczkach, czy w kościołach. Opowiadano o ustąpieniu chorob,

spektakularnych nawróceń, ale także zwykłych drobnych radości, które przytrafiały się w codziennej szarości i okraszonej wonią kwiatów majowych kwiatów: o odnalezionych po wieczornych majówkach zaginionych zwierzętach, szczęśliwych powrotach insurgentów z wojennych kampanii, szczęśliwie zdanej maturze. Bohaterowie tych wyblakłych dzieł nieco w ludzkiej pamięci wspomnieć posiadali niezachwianą wiarę w cudowną moc majowej modlitwy.

o. Mariusz Urbanski OMI

Polska Fatima

W drodze do Zakopanego, warto podejść do Krzeptówek i odwiedzić Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej. Stożek – wotum dziękczynne złożone Matce Bożej Fatimskiej za uratowanie życia Papieża w zamachu z 13 maja 1981 r.

Gospodarzami są tu ojcowie Palotyni, którzy od roku 1946 stali się w Polsce krzewicielami i misjonarzami kultu fatimskiego. Uznali, że należało utworzyć ośrodek, z którego o dzieło Matki Bożej będzie dalej propagowane. Boża Opatrzność wskazała na Zakopane, gdzie w 1950 roku powstał zalek ponowniejszego centrum fatimskiego.

W 1951 roku zbudowano tu kaplicę Niepokalanego Serca Maryi, którą poświęcono w 1959 roku. Od samego początku odprawiano w niej specjalne nabożeństwa na cześć Maryi, głoszone maryjne kazania i uczono ludzi wypełniać prośby Matki Bożej z Fatimy. Początkowo Sanktuarium w Zakopanem nie miało nawet figury Matki Bożej Fatimskiej. W pierwszych latach o rodkiem kultu był obraz przedstawiający objawienia Matki Bożej trzem pastuszkom. W 1961 r. biskup Fatimy przekazał



kardynałowi Wyszyńskiemu figurę Matki Boskiej z Fatimy, rzeźbę wykonaną z drewna cedrowego o wysokości 120 cm. Figura przedstawia Matkę Boską w niebieskiej sukni i spływającym na ramiona białozłotym welonie, w ręku trzymając różaniec. Zgodnie z wolą ofiarodawcy miała ona pielgrzymować po Europie po jednej z „elastycznych” tajemnic. Pozostaje w jakiś sposób 6 października 1961 r. Figura znalazła się w Sanktuarium, skąd wyruszyła w pielgrzymkę po kraju.

15 października 1961 roku, ówczesny Biskup Krakowa – Karol Wojtyła dokonał poświęcenia figury i kaplicy w parku. 21 października 1987 roku w Rzymie na Placu św. Piotra

Ojciec święty Jan Paweł II koronował figurę Matki Bożej Fatimskiej. Na głowie Matki Bożej znalazła się korona, która – jak powiedział Papież – ma stanowić „przypomnienie tego, co Matka Boża uczyniła dla swojego ludu”.

Podczas wieczornej modlitwy 13 maja 1981 r. wierni zgromadzeni na Krzeptówkach dowiedzieli się o zamachu na papieża Jana Pawła II, który miał miejsce na Placu św. Piotra. Kaplica nie miała przybywających wiernych pragnących pomodlić się za ocalenie Ojca świętego. W pierwszych godzinach po zamachu padają słowa: „Jeżeli Bóg uratuje życie Jana Pawła II, to na tym miejscu zostanie wybudowany kościół dziękczynienia za uratowanie Najwyższego Pasterza”. Górale słowa dotrzymali i w ciągu pięciu lat zostaje wybudowana świątynia. W lipcu 1987 r. plac pod budowę zostaje poświęcony, a 13 maja 1990 r., kardynał Franciszek Macharski wmurowuje kamień węgielny, który pochodzi z miejsca objawienia Matki Boskiej Fatimskiej. W latach 1987-1992 r. powstaje kościół, który jest wotum wdzięczności za uratowanie Ojca świętego. W fundamenty kościoła wmurowano różaniec ofiarowany przez Papieża oraz zdjęcie Ojca świętego. Pod





ka d cegeł kładzion na fundamentach zamurowano Cudowny Medalik.

Jan Paweł II bardzo pragn ł odwiedzi t wi ty ni . Przybył tu 7 czerwca 1997 roku, by dokona uroczystej konsekracji ko cioła i osobi cie podzi kowa za modlitwy w Jego intencji.

Wystrój wn trza ko cioła jest drewniany, pi knie rze - biony z wielu gatunków drewna. Z boku znajduje si ołtarz Papieski z relikwiami Jana Pawła II. Warto przygl dn si stacjom drogi krzy owej, gdzie na pi tej stacji krzy Panu Jezusowi pomaga nie nie Szymon z Cyreny tylko Ojciec wi ty. Na dwunastej stacji pod krzy em Pana Jezusa nie ma postaci w. Jana, zamiast niego widzimy Jana Pawła II. Warto równie dokładnie ogl dn witra e, na jednym z nich przedstawiona jest scena z zamachu na Placu w. Piotra.

Na placu przed ko ciołem mo emy zobaczy pomnik Jana Pawła II z r koma skierowanymi na Tatry i Giewont, obok stoi replika krzy a na Giewoncie. Z tyłu ko cioła znajduje si park z kaplicami ró a cowymi oraz ołtarz przeniesiony z pod Wielkiej Skoczni, przy którym Jan Paweł II podczas pielgrzymki do kraju odprawił nabo e stwo w czerwcu 1997 r. Na pami tk wizyty w sanktuarium stoi tak e pomnik przedstawiaj - cy Ojca wi tego wraz z ówczesnym arcybiskupem Stanisławem Dziwiszem.

Sanktuarium Matki Bo ej Fatimskiej w Zakopanem to najwi ksze po Fatimie centrum apostołstwa fatimskie - go w wiecie i najbardziej zasłu ony o rodek bada nad tre ci or dzia Matki Bo ej. Jednak przede wszystkim jest to miejsce nieustannej modlitwy za Ko ciół i Ojca wi tego. Tu te , w zjednoczeniu z Nim, trwa nieustanna modlitwa o rychłe wypełnienie si w ród nas wielkich obietnic Fatimy.

oprac. E. Bartelak-Przygoda



Parafialny Dzie Skupienia

W pierwsz sobot maja grupa 25 osób na czele z Ojcem Proboszczem udała si do Legnicy i Obry na Parafialny Dzie Skupienia. Plan wyjazdu od pocztku zapowiadał si interesuj co, a prognoza pi knej pogody sprzyjała podró y. Zebrali my si na placu przy naszym ko cie przed 8.00 rano, sk d wyruszyli my w kierunku Legnicy.

Na trasie nie obyło si bez przygód, gdy spotkał nas przymusowy postój – „złapali my gum ”. Na szcz cie dzieli i zdolni panowie szybko uporali si z usterk i mogli my kontynuowa pielgrzymk . W czasie podró y zapoznawali my si z tre ci objawie fatimskich, których znaczenie przybli ał Ojciec Proboszcz. Kilka



INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA MAJ 2017

Intencja ewangelizacyjna:

Aby chrze cijanie w Afryce dawali profetyczne wiadectwo pojednania, sprawiedliwoci i pokoju, na laduj c Jezusa miłosiernego.

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA CZERWIEC 2017

Intencja ogólna:

Aby odpowiedzialni za narody zdecydowanie dokładali stara , by poło y kres handlowi broni , który jest przyczyn wielu niewinnych ofiar.

Zycia Parafii

minut po godzinie 12.00 dotarli my do legnickiego kościoła pw. w. Jacka, gdzie czekali na nas z Mszą świętą. Wewnątrz pięknie kościoła wysłuchaliśmy jego historii, a przede wszystkim wydarzeń związanych z cudem eucharystycznym, jaki miał tu miejsce w 2013 roku. Po adoracji Relikwii wyruszyliśmy w dalszą drogę.

Tym razem punktem docelowym była Obrza, gdzie mieliśmy zobaczyć sztukę teatralną Exodus. W seminarium przywitano nas pysznym obiadem, który zapewnił nam siły do zwiedzenia obiektu. Z pomocą jednego z kleryków dotarliśmy do kościoła, zakrystii, a także do muzeum misyjnego. Punktualnie o godzinie 18.30, przy pełnej widowni, rozpoczęła się uczta dla ducha. Klerycy oraz młodzież obrzańska pod przewodnictwem o. Sebastiana Wińskiego OMI spisali się na najwyższą ocenę – pierwszorzędna gra aktorska, porównywalna muzyka na żywo, wizualizacje, a przede wszystkim treść sztuki! Każdego z nas powinien zobaczyć – losy Mojżesza okiem tych młodych ludzi.

Zaraz po spektaklu udaliśmy się w drogę powrotną do Gorzowa, gdzie dotarliśmy po godzinie 23.00. Wspólnie spędzony dzień był okazją do modlitwy, wyciszenia i adoracji, ale także do odpoczynku od codziennych spraw i integracji z tymi, których każdego dnia mijamy na ulicach naszego osiedla. Miejmy nadzieję, że na kolejny Dzień Skupienia zabraknie miejsc w autobusie!



PRZYSTAŃ Z RODZINĄ



BIWAK OJCIEC & SYN

27 – 28 maja 2017 r.

W programie m.in. nauka rozpalania ogniska, rozkładania namiotu, pochody, organizacja kuchni polowej, szkoła przetrwania i wiele innych!



Informacje i zapisy:

798 471 340

Ilość miejsc ograniczona!



ASOS 2014-2020

Rządowy Program na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

Aktywni gorzowianie

Parafia pw. w. Józefa organizuje dwudniowy wyjazd do Wrocławia dla osób w wieku 60+ w terminie 5-6 czerwca. W programie zwiedzanie m.in. Ostrowa Tumskiego, Afrikanum oraz muzeum. Szczegółowych informacji udziela Anna Jakubowska pod numerem telefonu 690 333 893.

Zadanie jest współfinansowane ze środków otrzymanych z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014 – 2020

ROZRYWKA DO MY LENIA DLA KA DEGO POKOLENIA

Zachcamy wszystkie dzieci i rodziców do wspólnego rozwi zania zada . Losowanie nagród odb dzie si 18 czerwca 2017 r. na Mszy wi tej o godz. 10.00. Czeka nagroda niespodzianka!

1) SZUKANIE SŁÓW

Przeczytaj uważnie Dzieje Apostolskie 2, 42-47. W wolne kratki wpisz słowa, które znajdziesz przed wyrażeniami umieszczonymi po prawej stronie.

1

--	--	--	--	--	--

 OGARNIAŁA KA DEGO

2

--	--	--	--	--	--	--	--

 I DOBRA

3

--	--	--	--	--	--

 ZNAKÓW I CUDÓW

4

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

 MIELI WSPÓLNE

5

--	--	--	--	--	--

 APOSTOŁÓW

6

--	--	--	--	--	--

 PO DOMACH

7

--	--	--	--	--	--	--	--

 BOGA

8

--	--	--	--	--	--	--	--

 WEDŁUG POTRZEBY

9

--	--	--	--	--	--	--	--

 WIELE ZNAKÓW

10

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

 TRWALI JEDNOMY LNIE

11

--	--	--

 ZA PRZYMNA AŁ

Wpisz teraz kolejno litery z kratek oznaczonych serduszkami, a odczytasz pierwszą część słów Pana Jezusa, które pochodzą z Ewangelii w. Jana (rozdz. 6).

ROZWI ZANIE

1)

2)

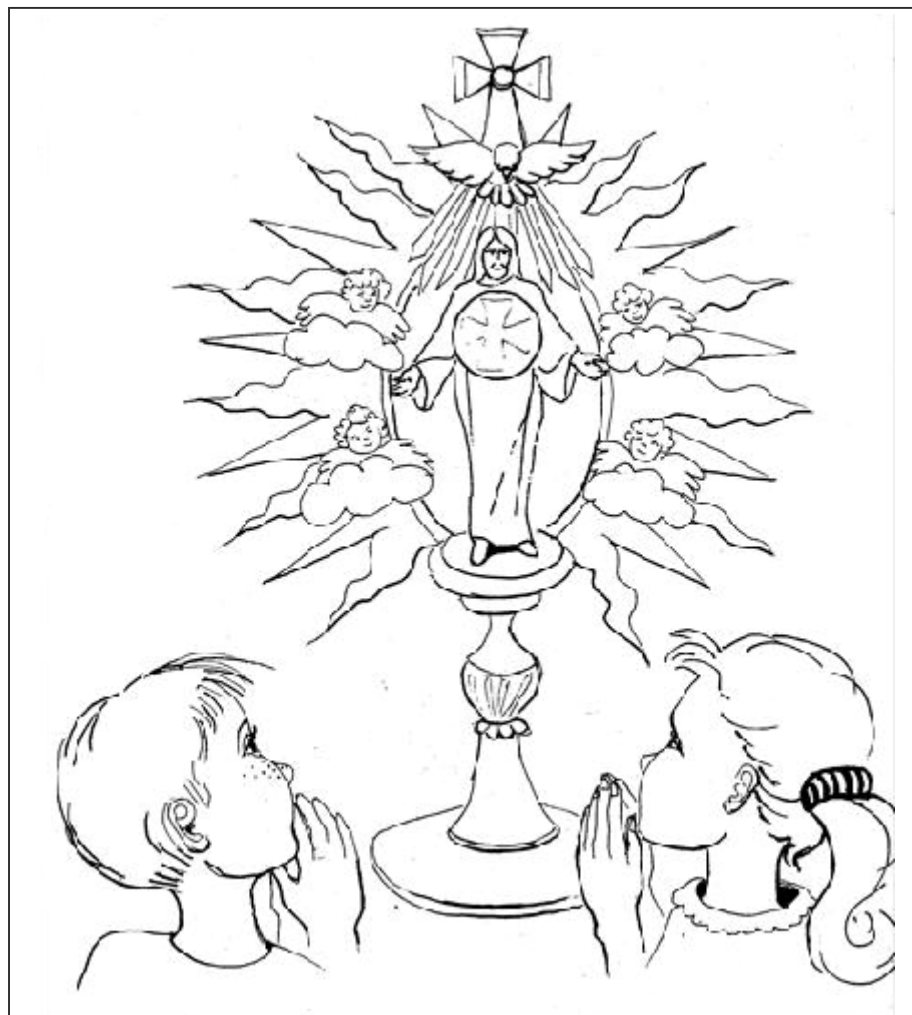
Imię i nazwisko dziecka

2) GŁOSZENIE SŁOWA

Zacznij od kolumny nr 1 i posuwaj się w dół, wpisuj c na dole liter , na wysoko ci której znajduje si czarna kratka - to druga cz słów Pana Jezusa, pochodz cych z Ewangelii w. Jana (rozd. 6). Niektóre kolumny b d miały kilka liter.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
A																		
B																		
C																		
D																		
E																		
H																		
I																		
K																		
Ł																		
M																		
N																		
O																		
P																		
R																		
T																		
Y																		
Z																		

POKOLORUJ OBRAZEK



Kalendarium

05.04.2017

W Klubie „Przystań za Wartą” odbyło się spotkanie z panią Teresą Pruszką - Kołodziej – inicjatorką i uczestniczką wyprawy „Równo i godnie”, czyli podróży dookoła Polski na wózku inwalidzkim.

07.04.2017

Droga Krzyżowa ulicami Zawarcia. W tym roku Droga Krzyżowa wyruszyła z naszego kościoła i zakończyła się w kościele pw. Chrystusa Króla przy ul. Wojskowej.



09.04.2017

Niedziela Matki Pańskiej, czyli Niedziela Palmowa. Na zakończenie Mszy w kościele odbyło się powitanie palm. Tradycyjnie już palmy zostały nabyte przed kościołem.

13,14,15.04.2017

Czas w tym trydium paschalnego.

Msza w Wigilii Paschalnej w Wielką Sobotę, podobnie jak w roku ubiegłym, odprowadzona została o godz. 21.30, a po Mszy w kościele odbyła się PROCESJA REZUREKCYJNA – OGŁOSZENIE ZMARTWYCHWSTANIA CHRYSZTUSA I WEZWANIE CAŁEGO STWORZENIA DO UDZIAŁU W TRIUMFIE ZMARTWYCHWSTAJĄCEGO PANIA!!!

15.04.2017

W Wielką Sobotę, w godz. od 10.00 do 16.00 zorganizowany został przez naszą młodzież kiermasz wielkanocny. Dochód przekazano na leczenie chorego na padaczkę lekooporną 16-letniego ucznia pobliskiego Gimnazjum nr 12.

19.04.2017

W niedzielę 19 kwietnia, parafia zorganizowała nabożeństwo wielkanocne dla samotnych i ubogich, które poprzedziła Msza w kościele o godz. 10.00. Dzięki przyniesionym sałatkom, ciastom i innym potrawom oraz zaofiarowanym na ten cel do-

skarby.

22.04.2017

W tym dniu Stowarzyszenie w. Eugeniusza de Mazenoda zorganizowało kolejny pochówek Dzieci Pocztych i Nienarodzonych. O godz. 10.00 na cmentarzu komunalnym w kaplicy Products odprowadzona została Msza w kościele, koncelebrowana w intencji Rodziców i rodziny po stracie Dzieci Pocztych i Nienarodzonych. A po Mszy w kościele odbyła się procesja i pochówek Dzieci Nienarodzonych.

23.04.2017

Uroczystość Bożego Miłosierdzia. O godz. 15.00 odbyło się nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. Po nabożeństwie, podobnie jak w roku ubiegłym, odbyło się Bieg do Pustego Grobu w. Piotra i Jana. Trasa biegu ok. 3,5 km prowadziła ulicami Bracką, wzdłuż Kanału Ulgi, Wałem Poprzecznym i powróć ulicą 1 Sk.

23-25.04.2017

W tych dniach odbyły się filmowe rekwizyty ewangelizacyjne. Obejrzałyśmy projekcje filmów: „Ufam Tobie”,



„Ja Jestem”, „13. Dzień Fatima”. W tym czasie także odbyło się spotkanie z panem Benoną Wylegał, założycielem Filmowego Ruchu Ewangelizacyjnego z Bielska-Białej, który prowadził spotkanie ewangelizacyjne i złożył swoje świadectwo wiary.

27.04.2017

W czwartek 27 kwietnia, o godz. 19.00, chłonni parafianie udali się do kina Helios na film pt. „Chata”.

W okolicach stadionu w. Łowego, została przeprowadzona kwesna na rzecz Hospicjum w. Kamila.

03.05.2017

W kościele obchodziliśmy uroczystość NMP Królowej Polski, głównej Patron-



ki Polski. Msze w kościele w dniach niedzielnych – o godz. 8.00, 10.00, 12.00 i 19.00. W tym dniu gościliśmy w naszej parafii chór z Kijowa. O godz. 13.00, bezpośrednio po Mszy w kościele odbył się koncert, a o 14.00 odprowadzona została Msza w języku ukraińskim.

06.05.2017

Tegoroczny Parafialny Dzień Skupienia to wyjazd do Legnicy, gdzie w kościele pw. w. Jacka, miejscowości eucharystycznego, uczestniczyliśmy w Mszy w kościele. Następnie udaliśmy się do Obry, gdzie zwiedziliśmy obiekt pocysterski oraz obejrzeliśmy sztukę teatralną pt. EXODUS w wykonaniu kleryków z Wyższego Seminarium Duchownego.

12-13.05.2017

XII Modlitwa za Miasto Gorzów Wlkp., jako zadośćuczynienie za nasze grzechy. Rozpoczęła się ona już w piątek, 12 maja, o godz. 18.00 Msza w kościele w Białym Kościele. O godz. 19.00 wyruszyła procesja z figur Matki Bożej Fatimskiej do Katedry. Od godz. 20.00 – czuwanie modlitewne w Katedrze. Nasza parafia prowadziła modlitwę różańcową o godz. 21.00. W sobotę o godz. 18.00 odbyła się Msza w kościele pod przewodnictwem Ks. Bpa Tadeusza Lityskiego. Następnie o godz. 19.00 procesja z figurą udała się do Amfiteatru i tam nastąpił Akt Zawierzenia miasta Matce Bożej Fatimskiej. Po Apelu Maryjnym odbył się koncert muzyczny w wykonaniu zespołu „Serce uwielbienia”.

14.05.2017

To dzień I Komunii w kościele w naszej Parafii.

Zebrała i opracowała:
Lilianna Pawłowska



OBLACKIE ECHO

maj - czerwiec 2017

Ekstremalnie



Na EDK (Ekstremalna Droga Krzyżowa – przyp. red.) wyruszyłam pierwszy raz trasą do Myliborza, która liczyła 43 km. W drodze towarzyszyła mi koleżanka. Moim pragnieniem było rozważanie swojego życia i odnalezienie swojego miejsca w tera-

niejszości.

Po piątej Mszy w Katedrze wyruszyliśmy w drogę. Do 1 stacji doszliśmy wszyscy razem i każdy sam robił rozważania. Od tej chwili każdy uczestnik z latarką czołową, mapą w rękę i modlitwą w sercu ruszył swoim tempem. Początek drogi nie był trudny. Jednak mijając kolejne stacje krzyżował się coraz ciężej. Od 4 stacji moja koleżanka zaczęła zwalniać, łapały ją skurcze, ale nie poddawała się. Miała coś nie tak. Podziwiałam ją, że wyruszyła w drogę z chorobą. Nagle zaczęła padać deszcz a znajoma odchodząc od 5 stacji czuła się coraz gorzej. Szłyśmy przez polne i leśne nierówności z rozważaniami wewnątrz. Usłyszałam wołanie, odwróciłam się i podeszłam do koleżanki. Miała problem z ruszeniem się. Podeszedł do nas mężczyzna i podał jej płynny magnez. Poczuła ulgę i ruszyłyśmy wolno dalej. Było już blisko do 6 stacji. Po raz drugi zawołała mnie, traciła siły i nie była w stanie iść samodzielnie. Podałam jej ramię i szłyśmy obok siebie w milczeniu. Wiedziałam, że daleko nie dojdziemy. Wszyscy nas ominęli i zostałyśmy w ciemnym lesie zupełnie same. Nie mogłam zrobić nic dalej, bo celem była stacja 6.

Nagle znajomej zeszywniały nogi. Trzymałam ją, lecz traciłam siły. I w tym momencie z lasu wyszedł mężczyzna,



zrzucił z siebie kurtkę, na którą posadziliśmy koleżankę. Spojrzałam na niego dziękując i ujrzałam tam samą twarz, która już raz nam pomogła. Nie znałyśmy tego człowieka, ale z jego pomocą dostałyśmy się na główną drogę. Zadzwoniłam po córkę, aby zabrała koleżankę do domu. Ja poszłam dalej. Do pokonania było jeszcze 30 km. Zaufałam, że ów człowiek doprowadzi mnie do celu. Nie odczuwałam strachu i mimo tego, że w pobliżu nikogo nie było, ja poprosiłam, aby to on mnie prowadził zgodnie z mapą. Mijała kolejna stacja, ból zaczął doskwierać, ale przecie Pan Jezus cierpiał bardziej. Kompan wyprawy poprosił, abyśmy mówiły sobie po imieniu. Miał na imię Grzegorz. Kroczyłam z coraz większym trudem. Gdy zbliżyłyśmy się do stacji 12, idąc po koleinach, myślałam, że nie ukończym rozważań, ale udało się znowu. Gorzej było wstać i iść dalej. Do 13 stacji teoretycznie było blisko, jednak w tym momencie każdy metr był jak kilometr. Prosiłam Pana Boga, aby pozwolił iść dalej. Opadając całkowicie z sił, szłam na ugiętych kolanach i na palcach. Dziękowałam za ten ból, ponieważ jeszcze więcej zadać mi ją, grzesząc kilka dni.

W końcu jest 13 stacja. Piękny Krzyż ogrodzony, a w środku kwiaty. Nieopodal stoją ludzie, co mówi, a ja potargana resztkami sił kląkam. Po rozważaniach mam trudność ze wstaniem, ale udaje się. Stacja 14 jest w Sanktuarium, to blisko według Grzegorza, więc gdyby nie mogła na nogach to pójdziemy na kolanach. Jednak udało się. W Sanktuarium Bożego Miłosierdzia oddałam to, co było do oddania. Z Bogiem wszystko jest możliwe. Polecam EDK, gdy warto spojrzeć na siebie w nieco innych warunkach niż ławka kościelna.

Zofia



Niczym rozpędzone Pendolino

W niedzielę Miłosierdzia Bożego odbył się nasz II Parafialny Bieg do Pustego Grobu św. Piotra i Jana. Około trzydziestu osób, w różnym wieku, w ten sposób radośnie witało fakt zmartwychwstania naszego Zbawiciela.

Uczestnicy biegu – i nie tylko – zebraли się w niedzielę o godzinie 15:00. Zanim wyruszyliśmy na trasę, odmówiono Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Po modlitwie nastąpiła intensywna rozgrzewka. Wicemistrz profesjonalnie przeprowadził o. Dawid. Tak przygotowani biegacze dzieląc się na grupy rozpoczęli pokonywanie 3,5 kilometrowej pętli: w pierwszej ulicą Bracka, następnie wzdłuż Kanału Ulgi, dalej Wałem Popręcznym i ulicą 1-ska, tak, aby finiszowało ponownie Bracką na placu przykościelnym. Oczywiście każdy biegł na miarę





swoich mo liwo ci. Pasjonuj c walk o pierwsze miejsce stoczyli wspomniany wcze niej o. Dawid oraz Cyryl Popadowski. Obaj biegacze szybko obj li prowadzenie i niczym rozp dzone Pendolino pomkn li do mety. Na samym finiszu r ce w ge cie zwyci stwa mógł unie ten młodszy, czyli Cyryl i to on odebrał zasu one gratulacje. Jednak na najwi - ksze słowa uznania zasługuj te osoby, które podj ły trud pomimo rozmaitych dolegliwo ci czy braku młodzie czych sił. W tym gronie znalazł si równie ojciec proboszcz Piotr Darasz. Nasz pasterz nie zraził si kontuzj odniesion podczas ubiegłorocznego biegu i z młodzie cz werw pokonywał kolejne metry trasy. A o tym, e drzemie w nim natura sportowca niech wiadczy fakt, i zapowiada w przyszłym roku walk o podium.

Wszystkim uczestnikom dzi kujemy za obecno i aktywny udział. Do zobaczenia za rok. Alleluja!

Jarostaw Libelt

Rekolekcje ewangelizacyjne

W dniach 23-25 kwietnia br. w naszej parafii miało miejsce wydarzenie ewangelizacyjne. Od niedzieli do wtorku go cili my p. Benona Wylegał – zało yciela Filmowego Ruchu Ewangelizacyjnego.

Ide FRE jest by w czasie, gdy obraz ma tak ogromn sił przekazu, ewangelizowa wła nie przez FILM. Wykorzystuj c film jako narz dzie Nowej Ewangelizacji p. Benon przybył wyposażony we wszystkie potrzebne do tego celu akcesoria: specjalny ekran (4 x 2,70 metra), niezale ne nagło nienie i profesjonalny projektor, tak wi c mógł wy wietla filmy w przestrzeni sakralnej, w miejscu gdzie szczególnie jest obecny Pan Jezus.

W niedziel p. Benon b d c na wszystkich Mszach w. głośił krótkie wiadectwo. W przejmuj cy sposób opowiedział o osobistym do wiadczeniu działania Boga w yciu swojej rodziny i mał e stwa. W ten sposób zaprosił jednocze nie na film, który był wy wietlany bezpo rednio po ostatniej wieczornej Eucharystii. Zawsze przed filmem wprowadzał nas w temat konkretnego obrazu, natomiast po



projekcji wspólnie podejmowali my modlitw . Chocia nabo e stwa trwały długo, ko czyły si ok. godz. 22.00, to nikt wcze niej nie wychodził. W kolejnych dniach zobaczyli my filmy „Ufam Tobie”, „Ja Jestem”, „13-ty dzie ”.

Pierwszy film to pełen ciepła dokument o Bo ym Miłosierdziu, którego w rozpaczliwym momencie ycia do wiadczaj bohaterowie. O łaskach miłosierdzia i przemieniał cej sile Bo ej miło - ci opowiadaj m.in. ofiary kataklizmu

Lani i Danilo z Filipin, młode dziewczyny pracuj ce w hospicjum w Wilnie, mieszkaj cy Senegal i Nikaragui, a tak e polscy pielgrzymi – czterej m czy ni, którym udało si wydosta z kr gu przest pstw i przemocy.

Film „Ja Jestem” opowiada o tym, jak cud eucharystyczny przemienia ycie ludzi. Autorzy pod aj ładem cudów eucharystycznych, które wydarzyły si w pi ciu miejscach na Ziemi, na pi ciu kontynentach, równie w Polsce, w Sokółce. Rozmawiaj z lud mi, którzy do wiadczyli przemiany w yciu za spraw gł bokiego, niemal mistycznego zetknię cia z tajemnic Eucharystii. Pokazuj , jak te wydarzenia wpłyn ły na ich dalsze losy, relacje rodzinne, ycie osobiste i zawodowe.

„13-ty dzie ” to bardzo wzruszaj cy film, wiernie odwzorowuj cy to, co działo si prawie sto lat w Fatimie. Trzydziestoletnia Łucja wspomina czasy, gdy jako najstarsza z trójki dzieci była wiadkiem objawie maryjnych. W filmie zachowane jest zarówno przesłanie Maryi, wstrz saj ce wizje, jakie pokazała dzieciom, jak i szlachetna i odwa na postawa pastuszków wobec



tak ogromnych tajemnic. Ukazana jest także sytuacja polityczna Portugalii i wiejskie rozgrywki między siadami, to oskarżycy dzieci o szaleństwo i opłatanie, to pukający do drzwi i proszący o uzdrowienie.

Po poniedziałkowej projekcji filmu „Ja Jestem”, wszyscy którzy przybyli na to spotkanie, trwali w adoracji przy wystawionym w monstrancji Najświętszym Sakramencie oraz do wiadczyli szczególnie blisko ci Pana Jezusa. Oj-

ciec Dawid, niosąc monstrancję, podchodził do wszystkich wiernych klęczących w ławkach. Myślę, że wielu z nas przeżywało te chwile podobnie jak biblijna kobieta cierpiąca na krwotok, pragnąca dotknąć brzoju szaty Jezusa z ufnością w uzdrowienie.

Ostatniego dnia filmowych rekolekcji, we wtorek, po filmie opisyującym wydarzenia z Fatimy, wszyscy oddali myślenie pod opiekę Matki Bożej, wspólnie odmawiając „Akt zawierzenia Niepo-

kalanemu Sercu Maryi, Królowej Polski”. Na koniec wieczoru przybliżyliśmy indywidualne błogosławieństwo z rękawkami i zapieśnialiśmy Apel Maryjny.

Ufam, że takie nietypowe rekolekcje ewangelizacyjne przyniosą naprawdę piękne owoce. Myślę, że warto kontynuować formę i sposób trafiania do ludzi, a zwłaszcza do młodych.

Agata

MAMY JESZCZE WIELE DO ZROBIENIA...

„Mamy jeszcze wiele do zrobienia, by w każdej polskiej parafii dobrze funkcjonował parafialny zespół Caritas” – to słowa abpa Stanisława Godeckiego, wypowiedziane w kontekście przez wybranego aktualnie Roku więtego Brata Alberta.

Nasz PZC, w coraz skromniejszym składzie osobowym, stara się podjąć tym zadaniom statutowym.

W ostatnich latach zakres działań PZC uległ znacznemu ograniczeniu. Z chwilą utworzenia Stowarzyszenia w. Eugeniusza de Mazenoda przejęło ono pieczę nad wietlicznymi środowiskami, a zyskawszy status Organizacji Pożytku Publicznego, zyskało szersze możliwości funkcjonowania na różnych polach, zwłaszcza w zakresie pozyskiwania funduszy. Cieszy nas, że nasze sztandarowe dzieło służy kolejnym pokoleniom dzieci z Zawarcia.

W tym artykule postaram się skupić na aktualnie prowadzonych przez wolontariuszek PZC akcjach i zadaniach.

Naszym głównym celem statutowym jest pomaganie ubogim i niezaradnym życiowo dzieciom i dorosłym. Wspieramy potrzebujące rodziny przede wszystkim przekazując im żywność i odzież. Pomoc w postaci artykułów spożywczych jest możliwa dzięki przekazywaniu nadwyżek żywności przez Unię Europejską w ramach Programu PEAD. Wydawanie żywności mieszkańcom Zawarcia odbywa się systematycznie i jest konkretnym wsparciem dla około 200 osób. Praca w punkcie wydawania żywności jest ciężka pod względem fizycznym, ale bywa często tak stresująca, gdy nie możemy pomóc konkretnej osobie lub spełnić oczekiwania ludzi na nas liczących. Obowiązują nas pewne cięskie okoliczności przepisy unijne, biurokracja jest ogromna. Nie jest więc łatwo znaleźć osobę chętną do charytatywnej pracy w magazynie. Wydawanie żywności wymaga zaangażowa-



nia, sumiennie ci, dyspozycyjność ci i siły fizycznej. Dlatego uważamy, że tej małej ekipie, w której pracują nasze koleżanki Ewa, Mariola, Zosia należą sobie ogromny szacunek i podziękowania za trud i oddanie sprawie.

Od lat angażujemy się także w inicjowane przez Caritas Polską ogólnopolskie zbiórki żywności w lokalnych sklepach. Zebrane artykuły spożywcze trafiają przede wszystkim tam, gdzie Bożego Narodzenia i Wielkanocy do najbardziej potrzebujących w postaci paczek.

Innych form działania, skierowanych do dzieci i młodzieży, jest pomoc poprzez przyznawanie stypendiów. W ramach Programu „Skrzydła na co dzień” sponsorzy zapewniają uczniom godne warunki do nauki. Jest to stała, comiesięczna pomoc, najczęściej w kwocie 140 zł, na zakup pomocy szkolnych, odzieży sezonowej. Niestety potrzeby dzieci znacznie przewyższają liczbę darczyńców. Mamy nadzieję, że sygnalizując temat na łamach czasopisma parafialnego, trafimy na podatny grunt i zgłoszą się do nas osoby chętne do pomocy materialnej wybranemu dziecku, którego potrzeby wychowawcze i edukacyjne będą mogły być zaspokojone.

Od lat naszą stałą akcją, mającą na celu pozyskanie funduszy, jest przygotowywanie i sprzedaż wianek ziół podczas wianowania Wniebowzięcia NMP, 15 sierpnia oraz palm wielkanocnych. Tradycyjnie Parafia rozprawdza te wianki wiece Caritasu w okresie Bożego Narodzenia i paschali wielkanocne.

Zebrane od Parafian datki służą wsparciu przez Parafię naszej wietlicy czy dofinansowaniu wakacji dla dzieci.

Bierzemy także udział w akcjach gorzowskiego hospicjum. Pomagamy w rozprawdaniu cebulek onkologicznych, włączamy się do obchodów wiatowego Dnia Chorego poprzez zbiórki uliczne. Tutaj swoich przedstawicieli mają wszystkie grupy parafialne.

Wielka liczba z naszych inicjatyw nie osiągnęła dobrych efektów, gdyby nie pomoc np. młodzieży w trakcie zbiorów żywności w sklepach czy hojność Parafian.

Z tego miejsca pragniemy podziękować wszystkim Parafianom za wsparcie i oznaki sympatii.

Liczymy także na zasilenie naszej wspólnoty przez osoby dysponujące czasem wolnym, Kochające aktywne życie, którym nieobojętny jest los bliźnich.



BY DOBRYM JAK CHLEB – WIADECTWA WOLONTARIUSZY

Moje życie mijalo jak kartki z kalendarza, dzień za dniem – smutne i monotonne. A dnia 7 grudnia, trzy lata temu, co się zmieniło. Doznałem życiowego szoku, spotkała mnie tragedia. Zachorowałem na leukoplaki biał. Przeszedłem operację lewej strony krętni. Po roku choroba przekształciła się w nowotwór złośliwy w zadeni głosowych. Było to poniekąd bodźcem do wrażliwszego spojrzenia na świat. Przejrzałem na oczy i zobaczyłem krzywdę ludzi, jak wiele cierpienia jest wokół mnie. Zaprałem co z tym zrobić. Bo życie jest zbyt piękne, żeby z niego zrezygnować. Na mojej drodze spotkałem osobę, którymi myślałem podobnie i kierowały się mottem: „Miłuj bliźniego jak siebie samego”. I tak to się stało, że spojrzał na mnie Pan. Poszliśmy wspólnie, na której kwestowali my dla biednych, wydawali my tylko potrzebującym. Wspierali my siebie nawzajem w chorobie. Moje życie nabrało wiary i nadziei. Teraz jestem już po sześciu operacjach. Mój głos jest słaby, mało mówię, a ja się cieszę radością z pomagania innym. Moje serce się raduje, gdy słyszę słowa wdzięczności od osób, które otrzymały pomoc. Cieszę się każdą chwilą, w której mogę dać siebie, zrobić coś



dobrego dla drugiego człowieka. Słowa „pomóż”, „kiedyś będę mógł oczekiwać pomocy?”, nie pozostawiaj bez echa. Słucham innych i szukam sposobów, by pomagać jeszcze bardziej. Modlę się za wszystkich i proszę Pana o światło na „moją drogę”.

Wolontariusz

Od ponad trzech lat jestem wolontariuszem parafialnego Caritasu. Pomagam wraz z czwórką wolontariuszy wydawać miodek innymi tylko dla parafian, którzy posiadają skierowania z GCPR. Takich podopiecznych mamy 240 osób. Wydawanie paczek tylko w ciu odbywa się przeciwnie raz w miesiacu. Przychodzi do nas po pomoc ludzie często poranieni, ze swoimi słabościami, jednak dla nas posługujących się to nasi bliźni potrzebujący wsparcia, dobroci i miłości. Staramy się potrzebującym wspierać w różnych płaszczyznach i obszarach. Oprócz paczek tylko ciu wydajemy pomidory, jabłka, cebulę i marchewkę. Or-

ganizowane są również zbiórki tylko w sklepach. Produkty te są dzielone na około 25 paczek i rozdawane w okresach przedświątecznych dla osób starszych, schorowanych oraz dzieci z niepełnosprawnościami. W tym roku wyjątkowo przy dostarczaniu tych paczek było widać radość i wdzięczność. W grudniu były przygotowane po raz pierwszy torby Caritasu w ramach pomocy rodzinom-rodzinie, którymi obdarowano dziesięć rodzin.

W naszej parafii są też organizowane nianania wielkanocne oraz Wigilia dla ubogich i samotnych. Jest to wspólna dzieła, w której udział biorą kapłani i cała wspólnota parafialna przynosiąc przygotowane potrawy oraz niezbędne produkty potrzebne ubogim. Spotkania zaczynają się Mszą świętą, a następnie odbywa się modlitwa prowadzona przez kapłanów i rozpoczyna się wspólny posiłek. Po nim reszta tylko jest pakowana i rozdawana przy wyjściu. Corocznie przy tej okazji odwiedza nas około 25 osób. Jednak gdyby nie hojność i ofiarność Parafian dla drugiego człowieka takie akcje nie mogłyby się odbywać.

Dziękujemy Państwu za pomoc i wsparcie.

Wolontariuszka Zofia

Wspólnota ducha – wiadectwo

Seminarium „Nowe życie w Duchu świętym” umocniło we mnie przekonanie o potrzebie życia we wspólnocie rozumianej szerzej niż Msza święta w niedzielę i spotkanie na „odnowie” raz w tygodniu, bo to są podstawy, ale co dalej?

Jestem przekonany o potrzebie organizowania także swego życia codziennego w oparciu o wspólnotę chrześcijańską w aspekcie kulturalnym i zwykłym towarzyskim. Wiary i nadziei to z powstaniem ośrodka prowadzonego na zasadzie stowarzyszenia, oddziałującego na lokalną społeczność, tu konkretnie na nasze Zawarcie, a może szerzej na całe miasto. Do tego projektu potrzeba ludzi podobnie myślicy i chcących działać. Ta inicjatywa wymaga odzwolnienia od wspólnot działających w naszych parafiach i oczywiście błogostawieństwa od kapłanów i ojców zakonnych. Spotkajmy się i rozmawiajmy.

Krzysztof Tumielewicz

Ministranci oczami rodziców...

Być ministrantem to dumnie i zaszczycić, a jednocześnie nie gotowość do podjęcia dodatkowego wysiłku, by służyć Bogu i ludziom. Dotyczy to również nas – rodziców. Nasi chłopcy spotykają się na zbiórkach w każdą sobotę, by wspólnie z o. Dawidem uczyć się służyć podczas Eucharystii, nabożeństw i procesji. Modlą się, rozmawiają o ważnych i mniej ważnych sprawach. Kiedy ministrant ma obowiązki posługiwania podczas Mszy świętej w niedzielę i przynajmniej raz w ciągu tygodnia.

Być ministrantem na „Naszej Brackiej” to jednak nie tylko obowiązki, ale także przyjemność. Chłopcy grają w piłkę nożną, chodzą do kina, jeżdżą na wycieczki (również rowerowe). Obowiązki tylko raz w miesiacu musi być imprezka, na





której obchodzimy wszyscy razem urodziny naszych synów. S chipsy, ciasta, cola, czyli wszystko co niezdrowe i wieeelki bałagan. Ale to ju rodziców i o. Dawida zmartwienie. Jest to czas, kiedy my rodzice mo emy si lepiej pozna , porozmawia i wypi wspólnie kaw .

Wszyscy rodzice zgodz si chyba ze mn , e bycie ministrantem kształtuje osobowo i charakter naszych dzieci. Nasi synowie wiedz ju co to punktualno , systematycznie , gorliwo i sumiennie . Mimo, e nadal s dzie mi, które rozrabiaj i nie zawsze s grzeczne, to potrafi przeprosza , poprawia swoje zachowanie i dotrzymywa obietnic. Słu ba naszych dzieci to wielka łaska Bo a dla całych naszych rodzin. Jakie wzruszenie i rado prze ywamy widz c własnych synów przy ołtarzu ze zło onymi r kami w pi nych strojach wiemy tylko My – Rodzice. Za to dzi kujemy Panu Bogu.

Mama Ministranta

ZMIANA PLANU, CZYLI MŁODZIE W LUBLI CU

Po ubiegłorocznym, listopadowym zje dzie Niniwy w Gorzowie Wlkp., kolejny, XXVI Zjazd Młodzie y Oblackiej odbył si tym razem w naszej parafii w Lubli cu. Całemu spotkaniu towarzyszyła w. Teresa Benedykta od Krzy a, Edyta Stein, karmelitanka, patronka parafii i miasta Lubliniec. Tematem spotkania było wymowne hasło: *Zmiana planu*. Przez kolejne trzy dni podczas konferencji, modlitw, spotka , mieli my okazj dostrzec, jak cz sto nasze osobiste plany nie pokrywaj si z tymi Bo ymi, co niejednokrotnie wymaga od nas wielkiej pracy wewn trznej, eby wej na tory Bo ej woli, Bo ych planów, które zawsze s planami najlepszymi, bo prowadz cymi do pełni pokoju i szcz cia. Oto kilka wiadectw uczestników Zjazdu z naszej parafii.

„Zmiana planu”? Jakiego? e mo e ni by tego, który ja ju zd yłam sobie wymy li na przyszło ? A dlaczego? – ... dlatego, e Pan Bóg najwyra niej ma troch inne plany wobec mnie.

To była my 1, która od dłu szego czasu nie dawała i wci nie daje mi spokoju. Mimo, e nie był to mój pierwszy zjazd, to do ostatniej chwili nie miałam w sobie pewno ci, czy na pewno powinnam jecha , ci gle były obawy. Ostatecznie pojechałam, nie wiem, czy nie był to mój ostatni zjazd, wi c tym bardziej był dla mnie bardzo wa ny. Szczególnymi momentami były dla mnie rozmowy, po wi cony czas innych specjalnie dla mnie oraz modlitwy poranne prowadzone przez siostry oblacki, na których mogli my powierzy , odda swoje plany Bogu, aby to On nimi sterował i zmieniał, by były jak najbardziej podobne do Jego jedyne go planu – planu Zbawienia.

Ala

To był mój pierwszy zjazd Niniwy. I jak na pierwszy raz bardzo mi si podobało. Du o mi dał ten wyjazd, szczególnie rozmowy z młodymi, kiedy dzielili si swoimi prze yciami z wcze niejszych spotka Niniwy. Najbardziej zapami tałam konferencje,



które mocno dotykały ycia młodego człowieka, takiego jak ja. Piesza podró z Lubli ca do Kokotka, licz ca około 8 km, była wyczerpuj ca, jednak na ko cu czekała miła niespodzianka – „Oblackie Centrum Młodzie y NINIWA”. Co prawda cały czas w remoncie, ale malowniczo poło one w lesie, nad jeziorem, zrobiło na mnie du e wra e nie. Na miejscu zjedli my kolacj , a potem była dwugodzinna zabawa. Polecam takie wyjazdy, poniewa mo na sp dzi cudowny czas w gronie wspa niałych ludzi, wiele sie nauczy . Na takim wyje dzie nie marnuje si czasu.

Sara



To był mój pierwszy zjazd i na pewno nie ostatni. Te 4 dni b d z pewno ci miło wspomina . Miałam okazj lepiej

pozna Niniwitów z naszej wspólnoty oraz z całej Polski. Wszyscy byli uśmiechnięci i bardzo mili. Atmosfera była wspaniała. Zachwylił mnie moment podczas niedzielnej Mszy świętej, w którym śpiewali my „On Panem jest”. Był to cudowny czas obcowania z Bogiem oraz modlitwy, również poprzez taniec i pieśń. Wahałam się, ale pojechałam i nie żałuję! Serdecznie polecam!

Kasia

Po raz siódmy miałam przyjemność być uczestnikiem zjazdu naszej wspólnoty Niniwy, który odbył się w Lublińcu. Choć mogłam poszczycić się dosyć daleko od wyjazdu odno-

nie wyjazdów, jednak ka dy kolejny przynosi nowe doświadczenia, refleksje, dostrzegam inne problemy, z którymi muszę się zmierzyć. Tak było i tym razem. Tematem tegorocznego zjazdu była „Zmiana Planów”. Moje wydawało się, że to błahy temat, jednak dał mi dużo do myślenia. Przez całe życie gonimy za SWOIMI marzeniami, SWOIMI zachciankami, SWOIMI planami, niestety często zapominamy, żeby umieć w nim Boga. Patrzcie tylko na swój czubek nosa, nie dostrzegamy Jego podpowiedzi, a przecież On sam wie, co jest dla nas najlepsze. Tak więc przez świadectwo innych ludzi (oraz życie w. Edyty Stein) mogliśmy zobaczyć, że powierzenie swojej przyszłości

ci w ręce kochającego Boga jest najlepszą rzeczą, którą możemy zrobić. Jednak nie samą modlitwą człowiek, a przede wszystkim młodzi ludzie. I tym razem ojciec Tomek Maniura nie próbował! Nie zabrakło „parapetówki” w nowej Oblackiej Przystani, która zapiera dech w piersiach, naszych niniwowych tańców oraz gry terenowej, która dała nam możliwość dokładnego zwiedzenia okolicy oraz zawarcia nowych znajomości. Grzechem byłoby nie wspomnieć o uroczystości tamtych parafian, którzy otworzyli swoje domy, a szczególnie serca dla nas. Podsumowując, uważam, że zjazd był bardzo udany!

Weronika

RAZEM POMÓŻMY MIKOŁAJOWI!

Mikołaj ma 16 lat i jest uczniem Gimnazjum nr 12 przy ul. 11 Skiej. W wieku 9 lat zapadł w śpiączkę spowodowaną wirusowym zapaleniem mózgu. Mimo, że dawano mu 3% szans na przeżycie, po miesiącu, wybudził się. Następstwem choroby chłopca są liczne powikłania neurologiczne, w tym padaczka lekooporna, porażenie czterokończynowe oraz zaburzenia pamięci. Od roku napady padaczkowe nabierają na sile, atakując go o rok mowy. Istnieje ogromne ryzyko, że wskutek silnego ataku toniczno-klonicznego, nastąpi trwałe uszkodzenie mózgu i ośrodek mowy. Wówczas utrata mowy będzie nieodwracalna. Rozwój medycyny pozwala na podanie do kanału rdzenia kręgowego komórek macierzystych wyodrębnionych z krwi, których zadaniem jest odbudowa struktury mózgu. Jest to jedyna szansa na to, by chłopiec mógł żyć normalnie. Niestety terapia nie jest refundowana przez NFZ, a koszt oszacowano na około 100 tys. zł.

Koleżanki i koledzy ze szkoły Mikołaja przejęli jego los, szukając każdego sposobu na zebranie potrzebnej na leczenie chłopca sumy, organizując wiele akcji charytatywnych. Pierwszą z nich był kiermasz świąteczny, zapoczątkowany w dniu zebrań z rodzicami, 5 kwietnia. Sprzedawane były piękne ozdoby wielkanocne wraz z ciastami ozdobionymi w świątecznym klimacie. Kiermasz cieszył się dużym zainteresowaniem ze strony rodziców, nauczycieli jak i uczniów szkoły.

Drugą inicjatywą był również kiermasz, zorganizowany w Wielką Sobotę, tym razem w naszym kościele. Sprzeda



prowadzona była pod przewodnictwem katego wiśniewskiego pokarmów, przez cały dzień. Wszystkie ozdoby świąteczne powstały dzięki bardzo dużemu wsparciu młodzieży ze wspólnoty NINIWA.

Kiermasz ten, również cieszył się uznaniem wśród Parafian, dzięki którym młodzież mogła przelać na konto fundacji, której podopiecznym jest Mikołaj, znaczne sumy pieniędzy. Wszystkim ludziom o wielkim sercu, którzy wspomogli nas podczas zbiórek, jeszcze raz serdecznie dziękujemy. Zachęcamy tak więc do wpłat dowolnych sum pieniędzy na stronie:

<https://pomagam.pl/mikolajek>

Julia Wyrobko

Chór z Kijowa

*„Pierwszą muzyką jest uniwersalnym językiem, który mówi bezpośrednio z serca do serca, poza murami i poza granicami narodów”
– Papież Pius XII*

3 maja 2017 r., w uroczystości Najświętszej Marii Panny Królowej Polski, gościliśmy my w naszej parafii chór katedralny „INSPIRATUM” z Kijowa. Trwający niespełna godzinny koncert był prawdziwie ucztą nie tylko dla ucha, ale przede wszystkim dla ducha. Mimo, że ani jeden utwór nie został zaśpiewany w języku polskim, ka dy dźwięk, słowo, uderzenie bębna, docierało prosto do serc słuchaczy za pomocą uniwersalnego języka muzyki.





w. Paweł w Liście do Rzymian mówi o tym, że wiara rodzi się z tego, co się słyszy. W przypadku do wiadczenia zetknięcia się z pięknem muzyki, dusza człowieka otwiera się na to, czego człowiek nie da się wyrazić słowami. Czysto i niewinno dźwięku potrafi przeniknąć serce, otwierając je na do wiadczenie Sacrum. Myśliciele, eka dźwięki, kto miał przyjemność uczestniczyć w rodzowym koncercie moim i potwier-

dzi, że to, co dotarło do jego uszu nie było jedynie „sztuką dla sztuki”, ale miało znacznie głębszy, pozazmysłowy wymiar, który trudno jest wyrazić słowami. Kardynał Joseph Ratzinger w Duchu liturgii nazywa muzykę darem Ducha Świętego, prawdziwym „głosolali”, nowym językiem pochodzącym od Ducha (rozdz. Muzyka i Liturgia). Z pełnym przekonaniem mogę stwierdzić, że dla mnie, jako odbiorcy, słuchacza koncertu, czas spędzony na wysłuchaniu perfekcyjnie zaprezentowanych utworów, był nie tylko czasem relaksu i ukulturalnienia, ale prawdziwym spotkaniem z tajemniczym Sacrum, urzeczywistnionym za pośrednictwem dźwięku.

„INSPIRATUM” jest częścią trzydziestoosobowego chóru parafialnego, który działa przy parafii św. Aleksandra w Kijowie. W obecnym, kilkunastoosobowym składzie działa dwa lata, ale powstał już w 1991 roku, wraz z parafią. Zespół tworzy autorskie utwory i nagrywa swoje płyty. Chór koncertuje nie tylko na Ukrainie i Polsce, ma już na swoim koncie występy w Niemczech, na Litwie i Łotwie.

Barbara Rozpędowska & o. Dawid Grabowski OMI

Co nowego w Stowarzyszeniu?

Przez ostatnie kilkanaście tygodni wolontariusze Stowarzyszenia wiadczyli pomoc w rozliczaniu PIT-ów. Z ich wsparcia skorzystało ponad 200 osób



z całego miasta! Gorzowianie dowiedzieli się jak rozliczyć sprzedaż obrazu lub mieszkania, dochody zagraniczne, uzyskać ulgę na dzieci, czy też zaniechanie z oddawaniem krwi. Co najważniejsze, wszyscy chętnie przekazywali swój 1% podatku, a to pokazuje, że charakteryzuje ich wysoka świadomość społeczną zaniechanie z działalnością organizacji pozarządowych. Gorzowianie wspierali w ten sposób nie tylko nasze stowarzyszenie, ale również hospicjum lub konkretnych chorych ze swoich rodzin. 3 maja o godzinie 12.00 odprawiona została Msza święta z okazji rocznicy w intencji wszystkich wolontariuszy i darczyńców naszego Stowarzyszenia. Powierzylimy zarówno tym, którzy działali podczas rozliczeń PIT-ów, jak i tym, którzy są z nami przez pozostałe okresy roku. Bez wsparcia z ich strony wiele inicjatyw nie mogłoby odbyć się na tak skalę! Raz jeszcze serdecznie dziękujemy za wszystko!

Kilka tygodni temu Prezydent Miasta zatwierdził Gorzowski Kart Seniora, czyli dokument uprawniający do wielu zniżek w sklepach i punktach usługowych. W związku z tym, że wnioski można na bieżąco składać wyłącznie w Wydziale Spraw Społecznych Urzędu Miasta (ul. Teatralna), Stowarzyszenie wiadczy pomoc w tym zakresie. W Klubie Przystań za Wartami na wypełnienie formularza, który zostanie dostarczony do urzędu przez wolontariusza. Zachęcamy osoby powyżej 60 roku życia do skorzystania z tego przywileju!



Poza opisanymi wyżej inicjatywami, w Klubie regularnie odbywają się zajęcia rękodzielnicze. Do warsztatów decoupage doszły również spotkania z p. Ireną, która pokazuje uczestnikom różne formy sztuki. Podczas zajęć powstały już witraże, obrazy malowane na szkle, czy kartki metod quillingu. Natomiast w każdą czwartek w Klubie roznoszą się dźwięki gitar. Kursanci pod czujnym okiem pani Basi rozwijają skrzydła i coraz pewniej uderzają w struny.

W sobotę, 22 kwietnia odbył się drugi pochówek Dzieci poczętych, a nienarodzonych. Przypominamy, iż każdego 25 dnia miesiąca w naszej Parafii odprawiana jest Msza święta w intencji rodzin, które do wiadczyły straty Dziecka.

Anna Jakubowska

STOWARZYSZENIE
św. Eugeniusza
de Mazonada

Wie ci z Domu u Oblatów

Kochani,
z ut sknieniem wyczekujemy ciepłych, słonecznych dni. Chcielibyśmy spędzić czas na wieś w powietrzu, w naszym ukochanym ogrodzie. Niestety, pogoda nas nie rozpieszca i na wiosnę musimy jeszcze trochę poczekać. Nie przeszkadza nam to jednak w miłym spędzaniu czasu na Brackiej.

Wci wielu z nas żyje wspomnieniami z wielkopostnych rekolekcji z Ojcami Paulinami. Przypominaj nam się szczególnie podczas wspólnego śpiewania, kiedy to Czarna Madonna staje się liczną Madonną. A okazji do śpiewania nam nie brakuje! W ostatnich dniach marca witaliśmy urodziny

trzech jubilatów: pani Ani, pana Zenka i brata Piotra, które rozpoczęły się Mszą w tym dniu czynną za wszystkie łaski. Natomiast w kwietniu swój jubileusz obchodziła pani Włodzia. Co więcej, raz na dwa tygodnie odwiedza nas p. Basia wraz ze swoimi podopiecznymi z Warsztatów Terapii Zajęciowej. Kiedy przyjdzie nam spędzić w gronie tych przemyślanych osób obfituje w wiele mięchu, rozmów i wspólnie wykonanych piosenek i pieśni. W ramach odpoczynku od codziennej gimnastyki, pewnego dnia wybraliśmy się na przejażdżkę do kina Cinema 3D na seans filmu Chata, który bardzo przypadł nam do gustu. Niedługo potem nasz Dom odwiedził

pan Benon Wylegała, który prowadził w parafii Filmowe Rekolekcje Ewangelizacyjne. Dziękujemy mu za wystąpienie i wiadectwo, jakim podzielił się z naszą wspólnotą.

W ostatnich dniach kwietnia otrzymaliśmy zaproszenie od uczniów z zaprzyjanej nionego Zespołu Szkół nr 12, którzy przygotowali akademię z okazji witaliśmy 3 Maja. Z wielką ochotą wyszliśmy na spacer i wzięliśmy udział w apelu.

I tak każdego dnia, dzieje się coś nowego, a my nie możemy narzekać na nudę!

Pozdrawiamy,

Dom u Oblatów

Kilka poezji

KOLORY NOCY

*W szarości nocy
Ty szybko krocysz
A deszcz siarczysty
Po twarzy tnie*

*A na policzkach
Wci jest rosa
Chcąc na wie*

*Tam lepiej jest
Tam słycha
Ptaków piew*

*I ciche - szepty drzew
Gdy oczy zamknięte
Zamykasz*

*Wci kochasz
Choć płynie czas*

LILIA

*Lilio rado ci
Otwórz
Swoją kielich*

*Zanim rozkwitniesz
Powiedz...*

*W jakich kolorach
Dostojna Pani
Powitasz dzień ?*

*Czy w mroku nocy
Rozwielisz drog
W drowca?*

*W blasku latarni
Migocząc wiatłem
Wskażesz
Widnokrąg Ziemi*

Joanna Galant

Warto przeczytać ...

„Bóg w wielkim mieście” – autor: Katarzyna Olubińska

Zawołała: „Ratuj!”, zareagował od razu. Przyszedł w łagodnym powiewie. Ona – Katarzyna Olubińska, dziennikarka i blogerka. On – Bóg, który czeka. Poznali się w wielkim mieście.

Do Warszawy przyjechała, aby spełnić swój „sen o dziennikarstwie”. Do dzisiaj wspomina, jak stała przed Pałacem Kultury, zaraz po przyjeździe do stolicy i czuła się jak „zdobywczyni świata”. Zdolna i ambitna dawała z siebie wszystko, a ze słownika wyrzuciła słowa: „Nie radz sobie”. W wieku dwudziestu kilku lat prowadziła autorski program emitowany na żywo przez 7 dni w tygodniu, przeprowadzała wywiady z gwiazdami i relacjonowała wydarzenia takie jak gala rozdania Oscarów w Hollywood. Spełniła marzenia i osiągnęła sukces, jednak to, zamiast szczęścia, dało jej powierzchowne relacje, pustkę i życie w biegu.

W Wielkim Tygodniu wybrała się do SPA, a tam poczuła się tak samotna, że po prostu do Niego zawołała: „Boże, jeśli Ty naprawdę jesteś, przyjdź do mnie i mnie uratuj!”. Potem zadzwonił telefon i życie Kasi zmieniło się o 180 stopni...

Ulubiony serial „Seks w wielkim mieście” zamieniła na blo-

ga i książki „Bóg w wielkim mieście”. A w niej opowieść o swojej drodze do Boga, pięknie małych gestów, celebracji życia. I bliskie rozmowy z gwiazdami pierwszego formatu (m. in. Marcin Gortat, Iza Miko, Maciej Musiał, Krzysztof Antkowiak, Wojciech Modest Amaro, Anna Kalczyńska, Agnieszka Cegielska) o sprawach, wobec których wszyscy jesteście my równi: o miłość, przyjaźń, strach, cierpienie, miłość, rodzinie, karierze, marzeniach i szczęściu. Bliskie rozmowy o sprawach najważniejszych.

Fragment książki „Bóg w wielkim mieście”

...Tamtego dnia w SPA poczucie niezrozumienia, samotności i bezsensu stało się nie do zniesienia. Co za wstyd – pomyląłem z niedowierzaniem – nie radz sobie. Chciałam się zapaść pod ziemię. Pamiętam przerażenie tym odkryciem. Ja, zdobywczyni świata, nie radz sobie (...). W takim stanie siedziałam w jacuzzi w SPA na Mazurach, kiedy w głowie za witała mi myśl, że to wszystko wina Boga. Jakkolwiek mieszkam to zabrzmi, to właśnie nie w SPA, w Wielkim Mieście, siedząc sama w strefie wellness i patrząc na smutne drzewa za szybą, z głębi serca zawołałam do Niego z pomieszaniem

zło ci i nadziei, z całym bólem, samotno ci i rozdarciem: „Je li Ty naprawdę jesteś, przyjdź do mnie i mnie uratuj! Już dłużej nie dam rady sama! Nie radz sobie, słyszysz?!”. W odpowiedzi usłyszałam tylko szum drzew za szklanymi luksusowego basenu i bulgotanie jacuzzi.

Zrezygnowana założyłam gruby szlafrok i w poczuciu beznadziei i braku sensu podreptałam do pokoju. Wtedy odezwał się mój telefon. Dzwoniła koleżanka: „Cze Kasiu, tu Krysia. Może to zabrzmiało trochę dziwnie, ale poczułam impuls, żeby do ciebie zadzwonić. Słuchaj, jestem na rekolekcjach, musisz tutaj przyjechać. To znaczy nie do mnie, tylko do mojej parafii. Codziennie w Wielkim Tygodniu odbywają się tutaj rekolekcje i wiem, że one są dla ciebie, a ty musisz tu przyjechać”. Pamiętam tam, jak przeszły mnie dreszcze i nogi się podę mnę ugięły. W końcu dziesięć minut temu pierwszy raz w życiu poprosiłam Boga o znak, a tu nagle taki telefon.

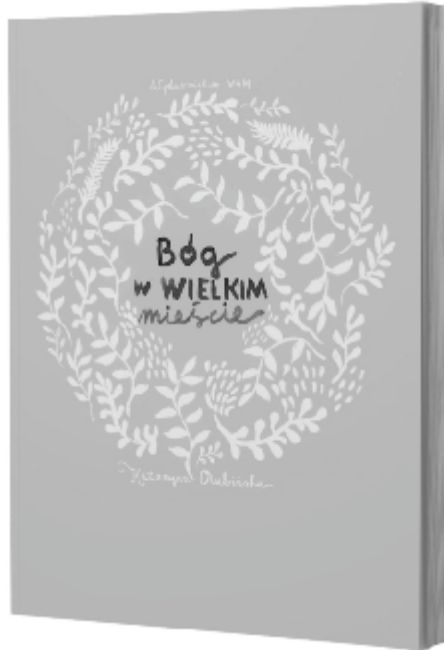
Przebieżłam do Warszawy tak szybko, że ledwo pamiętam drogę. Serce biło mi szybciej. Co mnie tam spotka? Ciekawość a paliła. Wpadłam do kościoła w tym Ojca Pio na Kabatach mocno spodziewałam, a tam czekało mnie kolejne zaskoczenie. Ksiądz Maciej Sarbinowski, salezjanin, który odprawiał mszę, mówił do zebranych coś o Duchu Świętym, który przyprowadził tu wiele zagubionych osób i prosił o wiadectwa. Zalała mnie fala gorąca, ale nie było szansy, abym w ogóle podeszła do ołtarza. Za to inni ludzie zaczęli wychodzić na rękę.

Dziewczynko, mów ci wsta

Ktoś tam był nie miał pod nosem, a nie był w kościele od dwudziestu lat, ale jaka staruszka poprosiła go o przeprowadzenie przez ulicę, więc wszedł i po raz pierwszy jest mu tu dobrze. Ktoś inny powiedział coś w podobnym klimacie. Wszyscy tacy jak ja: „niedzielnicy katolicy”. Jako dotrwałam do końca tej mszy, a wtedy znów niespodzianka: poczułam, że muszę iść do tego księdza po ratunek. Wyprułam jak szalona w jego kierunku i cięgnąc go za rękaw, powtarzałam: „Niech mi ksiądz pomoże!”. On, trochę zaskoczony, próbował zrozumieć, co się stało i co właściwie może dla mnie zrobić. Za nic nie potrafiłam mu

wytłumaczyć, co mi jest i tak naprawdę sama nie do końca rozumiałam. Cała się trzęsłam. Czułam się tak, jakbym miała umrzeć – i w pewien sposób tego wieczoru umarłam, to znaczy narodziłam się do nowego życia.

Ksiądz Maciej zaczął się nade mną modlić. Odepchnęłam go. Modlitwa nie parzyła. Nie pamiętam tam, co działało się później, ale po chwili ocknąłam się na podłodze. Wstanie – pomylałam – jeszcze do tego wszystkiego zemdlałam. Zauważyłam jednak, że czuję się uspokojona. Ustało kołatanie serca i ta dziwna panika. Leżałam na zimnej posadzce, a ksiądz Maciej klęczał obok i pytał, czy już wszystko w porządku. Dopiero później dowiedziałam się, że to, co właściwie przeżyłam, nazywa się spoczynkiem w Duchu Świętym i jest widzialnym znakiem działania Pana Boga. W ten sposób Bóg mi pomógł. Złapał mnie za rękę, kiedy już spadałam w przepaść. Odpowiedział tak szybko i tak mocno, jakby od lat czekał tylko na moje wołanie.



Po tym wieczorze nie wszystko zmieniło się od razu, ale pierwszy raz w życiu namacalnie poczułam obecność Boga, który słyszy mój krzyk i się mną interesuje. Tego wieczoru On mocno chwycił mnie za rękę. Nie wiedziałam jeszcze, że rekolekcje, na które przyjechałam, nazywają się Talitha kum, czyli w dosłownym tłumaczeniu „Dziewczynko, mów ci, wsta”. Te słowa w Biblii wypowiada Jezus do umarłej włącznie córki Jaira, przywracając ją do życia. To ja byłam córeczką Jaira. Ja byłam w rodkiem martwa. Pozornie żyłam pełnią życia, ale tak

naprawdę nie miałam go w sobie. Kiedy myślałam o tym teraz i widzę, jak Pan Bóg mnie zmienił, napełnił nieznanym doświadczeniem pokojem i uleczył, czuję niewyobrażalną wdzięczność. Zobaczyłam swoje życie w nowym świetle jak w tej obietnicy: „I dam wam serce nowe i ducha nowego, tchnąc do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała” (Ez 36, 26). Nie chcę już żyć bez Niego. Nie wyobrażam sobie, co by się ze mną stało, gdyby nie odpowiedział wtedy na moje wołanie.

Polecam!

Lilianna
ródło: DEON.PL

Szparagi w sosie mietanowym z makaronem

Sezon na szparagi w pełni. I choć pojawiają się one tylko raz w roku i są warzywem sezonowym, warto je przyrządzić na różne sposoby. Są nie tylko zdrowe, ale przede wszystkim baaardzo smaczne!

Składniki:

1 porcja zielonych szparagów
makaron penne lub spaghetti
1 łyżka masła
1 łyżka mietany

Przygotowanie:

Zielone szparagi płuczemy, odkrawa-

my zdrewniałe części. Można je obrać, ale tylko w dolnej części. Kroimy na kawałki długości kilku centymetrów. Na patelni roztopiamy masło. Na rozgrzane masło wrzucamy szparagi, smażymy kilka minut. Następnie zalewamy słodką mietaną i zmniejszamy ogień. Solimy i pieprzymy do smaku. Ja dodaję też trochę utartej gałki muszkatołowej.

Osobno gotujemy makaron. Do szparagów w sosie dorzucamy makaron i mieszamy. Jeśli danie wydaje nam się za gęste, rozcieńczę je trochę wodą z ugotowanego makaronu.

Zapewniam, że jedzonko jest przepyszne!



Sylvia Głęb

Kronika parafialna

Chrzest przyj li:

„Była wiatło prawdziwa, która o wieca ka dego człowieka, gdy na wiat przychodzi”. (J 1,9)



Grzegorz Mateusz Stadler
Maksymilian Nowicki
Marcel Gumulak

Julia Kandalska
Wiktoria Ewa Stabrawa
Oskar Mioduszewski

Julia Anna Jankowska
Antoni Aleksander Wereta-Błaszczuk
Kacper Bartosz Woli ski
Martyna Januszewska
Cezary Obrunik

Nadia Pszon
Stanisław Forster
Michał Wi niewski
Kacper Adrian Ci ki
Alan Dawidowicz

yczymy Wam, drogie dzieci, aby Ta wiatło dawata Wam moc, by cie ka dego dnia wzrastaly w lasce u Boga i u ludzi.

Mał e stwo zawarli:

„Połó mnie jak piecz na twoim sercu, jak piecz na twoim ramieniu, bo jak mier pot na jest miłó ” (Pnp 8,6)

Jerzy Skrzypkowski i Bo ena Gajewska
Marcin Łapkowski i Justyna Prusinowska



Umocnieni sakramentem mał e stwa krocicie z odwag strzeg c aru miłó ci.

Odeszli do Pana:

„Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem, Jest czas rodzenia i czas umierania”. (Koh 3,1-2)

Zenon Romanowski
Henryk Lorenc
Zdzisława Gruchot
Czesław Gibas
Danuta Zawór
Piotr Papierz
Czesława Ku mierz
Leszek Pola ski

Wieczny odpoczynek racz Im dać Panie
A światłość wiekuista niechaj Im świeci.



PIERWSZA ROCZNICA MIERCI MAJ

Sebastian Michalak
Leokadia Rosak
Irena Miłonaj
Marianna Czajka
Teresa Chodorska
El bieta Marcinkowska
Gra yna Rzepecka

CZERWIEC

Andrzej Marcinkowski
Jarosław Jagodzi ski
Liliana Korzeniewska

SAKRAMENT CHRZTU WI TEGO

1. Chrzty odbywaj si w II niedziel miesi ca na Mszy w. o godz. 12.00.
2. Chrzest dziecka nale y zgłosi najpó niej 14 dni przed uroczysto ci .
3. Zgłaszaj cy Chrzest powinien przynie :
 - akt urodzenia dziecka
 - wiadectwo lubu ko cielnego
 - dane rodziców chrzestnych (wiek i adres)
 - oraz za wiadzenie z ich parafii, es wierz cymi, praktykuj cymi katolikami (bierzmowanymi, yj cymi w zwi zku sakramentalnym). y- j cy w zwi zku niesakramentalnym nie mog by rodzicami chrzestnymi!
4. Spotkanie formacyjne w I sobot miesi ca o godz. 19.15 w wietlicy.
5. Spotkanie organizacyjne w II sobot miesi ca o godz. 19.15 w ko ciele.

SAKRAMENT MAŁ E STWA

1. Narzeczeni zgłaszaj si do kancelarii parafialnej trzy miesi ce przed planowanym lubem (w czwartki 16.00-18.00).

2. Narzeczeni przynosz ze sob :
 - wiadectwa chrztu w. z aktualn dat (adnotacja o Bierzmowaniu).
 - Dowody osobiste.
 - wiadectwa katechizacji z ostatniej klasy szkoły ponadpodstawowej.
 - Za wiadzenie o odbytych kursie przedmał e skim.
 - Trzy egzemplarze dokumentu z USC, stwierdzaj cego brak cywilnych przeszkód do zawarcia mał e stwa ze skutkami cywilnymi (mał e - stwo konkordatowe).
 - Za wiadzenie o odbytych spotkaniach w Poradni Rodzinnej (tel. 608 293 541).

SAKRAMENT CHORYCH

W nagłych przypadkach nale y wezwa kapłana o ka dej porze. Regularne odwiedziny chorych i osób w podeszłym wieku odbywaj si w ka d pierwsz sobot miesi ca od godz. 9.00 (oprócz lipca i sierpnia). Osoby te nale y zgłosi w biurze parafialnym.

POGRZEB

Dostarczy akt zgonu i po wiadzenie o przyj tych przed mierci sakramentach.

NABO E STWA W NASZEJ PARAFII

Pierwszy czwartek miesi ca

godz. 17.00-18.00 – Adoracja Naj wi tszego Sakramentu w intencji kapłanów.

godz. 18.00 – Ró aniec w intencji nowych powoła kapła skich i zakonnych.

godz. 18.30 – Msza wi ta „O wi to kapłanów”.

Zapraszamy wszystkich ministrantów, ich rodziców oraz wszystkich zainteresowanych o wi to kapłanów i nowe powołania kapła skie i zakonne.

Pierwszy pi tek miesi ca

godz. 8.30-18.00 – Adoracja w kaplicy w. Eugeniusza

godz. 16.30 – Spowied dla dzieci.

godz. 17.00 – Nabo e stwo dla dzieci.

godz. 18.00 – Nabo e stwo do Serca Jezusowego i spowied dla dorosłych i młodzie y.

godz. 18.30 – Msza wi ta wynagradzaj ca za grzechy popełnione w naszych rodzinach.

Pierwsza sobota miesi ca

godz. 8.30-18.00 – Adoracja w kaplicy w. Eugeniusza

godz. 9.00 – odwiedziny chorych.

godz. 18.00 – Nabo e stwo do Niepokalanego Serca Maryi.

godz. 18.30 – Msza wi ta w intencji ywego Ró a ca.

Czwarta niedziela miesi ca

godz. 11.30 – Ró aniec misyjny.

godz. 12.00 – Msza wi ta w intencji Przyjaciół Misji.

Ka da Niedziela

godz. 13.00-18.30 – Adoracja w kaplicy w. Eugeniusza

Ka dego 13-go dnia miesi ca

Zapraszamy na Nabo e stwo i Eucharysti z Matk Bosk Fatimsk .

Ka dy 25 dzie miesi ca – Dzie Modlitwy w intencji dzieci nienarodzonych i ich rodziców

godz. 18.00 – Ró aniec.

godz. 18.30 – Msza wi ta.

Nabo e stwa w tygodniu

Nowenna do Matki Bo ej Nieustaj cej Pomocy – w rod po Mszy wi - tej o godz. 8.00.

Nowenna do w. Józefa równie w rod o godz. 18.00.

Nabo e stwo do Bo ego Miłosierdzia – w pi tek o godz. 18.00.

Nabo e stwo do w. Jana Pawła II – czwarty czwartek miesi ca, godz. 18.00

Spotkanie Koła Radia Maryja – 13. dzie miesi ca

godz. 18.00 – Ró aniec.

godz. 18.30 – Msza wi ta w intencji Ojca w., Ojczyzny oraz Rodziny Radia Maryja.

ZAPRASZAMY DO WSPÓLNEJ MODLITWY



OBLACKIE ECHO

Czasopismo parafii w. Józefa w Gorzowie Wlkp.

Adres redakcji: ul. Bracka 7
66-400 Gorzów Wlkp.
tel./fax 95 722 64 39

e-mail: oblackieecho@wp.pl

Redakcja:

O. Piotr Darasz OMI, O. Mariusz Urba ski OMI (Opiekun Redakcji), O. Dawid Grabowski OMI,
El bieta Bartelak - Przygoda (redaktor Naczelna), Liliana Pawłowska, Barbara Chru ci ska, Sylwia
Gł b, Paweł Intek (foto), okładka: Paweł Marchwi ski
Skład: Paweł Intek

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów. Nie zwraca tekstów niezamówionych.





klasa 3d



klasa 3c



klasa 3e



klasa 3a



klasa 3b



I Komunia wi ta
14 maja 2017 roku

klasa 3f